

20 XII 1978 R.

NR 22 (150)

ROK VII

CENA 1 ZŁ

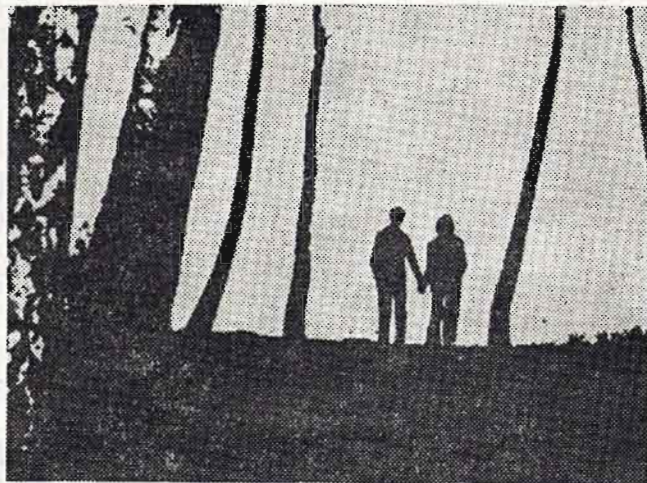
GNIEZNO



GŁOS

ZAŁOGI

WIELKOPOLSKICH ZAKŁADÓW OBUWIA „POLANIA”



I NAGRODA

Fot. Wł. Nielipiński

Na tegoroczny konkurs fotograficzny do naszej redakcji nadesłano 25 fotografii, które poddano ocenie jury. Przyznano następujące nagrody:

I nagroda 450 zł — Władysław Nielipiński — za zdjęcie „Ich dwoje”.

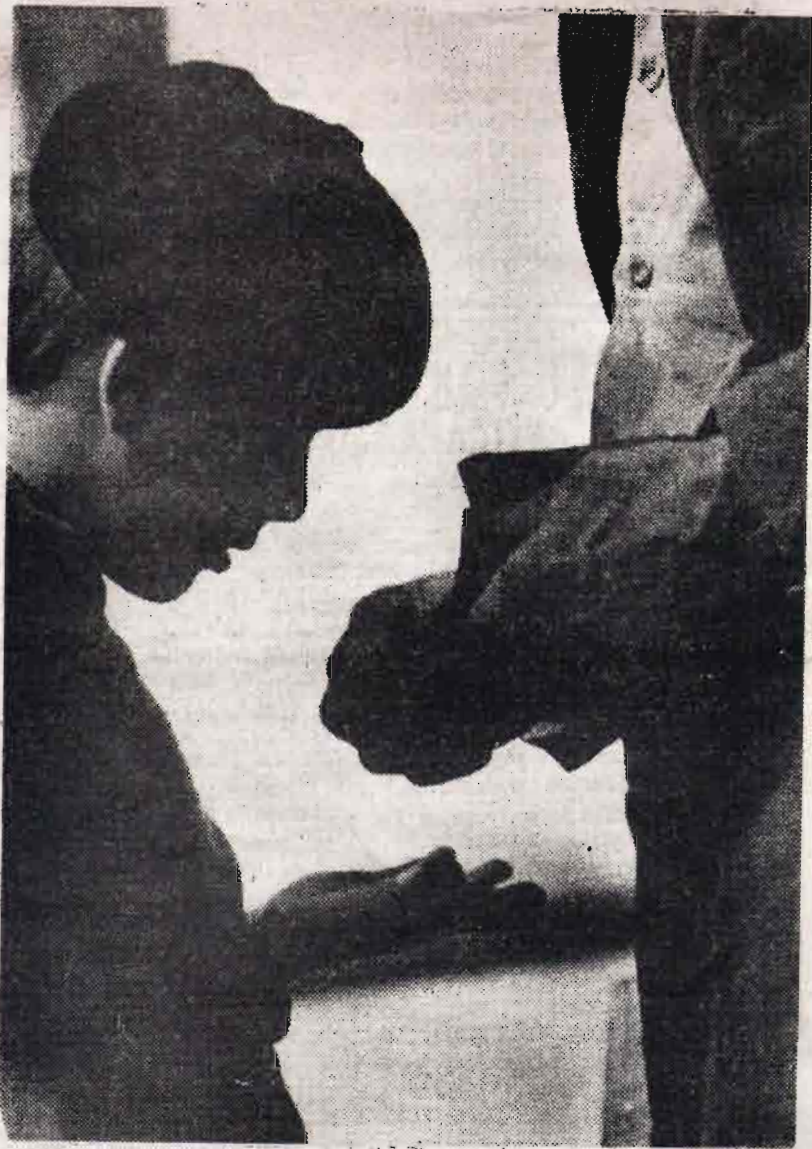
II nagroda 390 zł — Władysław Bąkowski — za zdjęcie „Turystyka piesza w górach”.

III nagroda 200 zł — Stefan Bartkowiak — za zdjęcie „Rodzinne połowy”.

Jury przyznało również wyróżnienie w wysokości 100 zł Bogusławowi Majew-

III NAGRODA
Fot. S. Bartkowiak

NAGRODY W KONKURSIE



Z PLENERU FOTOGRAFICZNEGO

Zgodnie z zapowiedzią, zamieszczamy pierwszą z wyróżnionych prac fotograficznych z majowego pleneru fotografów-amatorów w Powidzu. Jej autorem jest Władysław Nielipiński z Gniezna, pracownik zakładów Polania.

Przemiany
mie. 1979 r.
GNIEM I GNIEŹNIEŃSKIEJ
rok XV
nr 6
(173)
czerwiec
CENA 2 ZŁ 1979



PIĘKNE EFEKTY PLENERU W POWIDZIU

20 IX 1979 R.
NR 15 (165)
ROK VIII
CENA 1 ZŁ
GNIĘZNO
GOLINA
DOBRZYCA



GŁOS

ZAŁOGI

ORGAN PRASOWY SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO
WIELKOPOLSKICH ZAKŁADÓW OBUWIA „POLANIA”

BOGATY PLON PLENERU



I NAGRODA – „GNIĘZNO W CZORAJ I DZIŚ”

Wł. Nielipiński

Z okazji przypadającej w tym roku rocznicy 35-lecia PRL i Święta Odrodzenia Polski Zakładowe Koło Fotograficzne zorganizowało plener pod hasłem „Gniezno wczoraj i dziś”.

Mimo deszczowej pogody 22 lipca fotoamatorzy odważnie wyszli na ulicę wykorzystując niesprzyjającą aurę dla swoich celów. I tak właśnie powstało pełne fantastyki zdjęcie katedry odbijającej się w kałuży wody. I nagroda – Wł. Nielipiński. Zamglony widok od strony nowo zbudowanego skrzyżowania przyszłej obwodnicy, (L. Domański – II nagroda), czy wreście nastrojowe ujęcie trzech wieżowców i wieży ciśnień przy ulicy Zwirki i Wigury (P. Grzywaczewski – III nagroda). Jury obradu-

jące w sposób jawny tj. w obecności autorów fotogramów przyznało ponadto dwa wyróżnienia. Otrzymali je: B. Majewski i Jarosław Kurek. Spośród zaprezentowanych 34 prac, zakwalifikowano do wystawy 24. Jury podkreśliło, że plener był imprezą niezwykle udaną, miał wyrównany poziom i zaowocował wieloma ciekawymi i dobrymi technicznie zdjęciami. Plenerowa wystawa została otwarta w domu socjalnym.

Na wystawie oprócz prac konkursowych znalazło się wiele zdjęć pamiątkowych, archiwalnych ukazujących dawne Gniezno. W większości są one autorstwa i pochodzą ze zbiorów długoletniego prezesa Gnieźnieńskiego Foto-Klubu Stanisława Kubackiego.

Z przyjemnością informujemy, że bezpłatną reklamę w naszym Tygodniku o wymiarach 11,5 x 5 wylosowali: Władysław Nielipiński i Biuro „SOL-TUR”. Prosimy o zgłoszenie się w redakcji. Obok zamieszczamy kolejny kupon.

**Kupon na
bezpłatną reklamę
w „Przemianach”**

emiany
Gnieźnieńskiej

1991-06-28

Nr 25

(644)

Rok XXXIII

Cena 1500 zł

społeczno - informacyjny

PL ISSN 0209-3448
Nr indeksu 37144

Video - Studio

**Władysława
Nielipińskiego**

- ▲ wykonuje artystyczne filmy video z uroczystości rodzinnych i okolicznościowych
- ▲ realizuje filmy reklamowe i kroniki rodzinne
- ▲ świadczy usługi fotograficzne: reportaż, dokumentacja imprez, pośrednictwo
- ▲ przyjmuje zlecenia na kompleksową organizację imprez rodzinnych.

Uwaga! Nowość - mistrz ceremonii uwolni Cię od wszelkiej troski o przebieg uroczystości.

Nasz adres: Gniezno, ul.22 Lipca 106B/16, ☎ 64-51 w. 568.

Chodziszczanin

26 lipca 2002 • Nr 337

CHODZIEŻ • BUDZYŃ • KACZORY • MARGONIN • SZAMOCIN

ISSN-1232-5058

Ponadto w numerze:

• Już w niedzielę rozpoczynają się Międzynarodowe Warsztaty Muzyczne w Chodzieży - str. 3



• Dziś kończy się obóz szkoleniowo-wypoczynkowy w Margoninie - str. 5



• To był rajd pełen wrażeń - str. 6



• Turniej wsi Kaczory - str. 7

Kolejny punkt programu obchodów 600-lecia nadania praw miejskich Margoninowi

Margoninianian portret własny

- To był wspaniały pomysł - mówili uczestniczący w tym zdarzeniu mieszkańcy Margonina. - Wspólnego zdjęcia tylu margonianin jeszcze nie było.

W minioną niedzielę, 21 lipca, o godz. 18.00 zbrali się ci spośród 3004 mieszkańców Margonina, którzy chcieli upamiętnić swój wizerunek na wspólnym zdjęciu. Zdjęcia te wykonywało 16 fotografików, przebywających na warsztatach w Margoninie, zorganizowanych przez Wojewódz-



To zbiorowe zdjęcie mieszkańców Margonina zrobione zostało z okazji 600-lecia nadania praw miejskich na placu przed miejscowym kościołem. Będzie ono na pewno świetną pamiątką obchodów tej doniosłej rocznicy w rodzinnych albumach margonianin. Ale będzie chyba również niezwykle cennym materiałem, kiedy... za 400 lat ktoś będzie opracowywał specjalną monografię z okazji 1000-lecia nadania Margoninowi praw miejskich.

ką Bibliotekę Publiczną i Centrum Animacji Kultury, a także fotograficy miej-

scowi. Autorem zdjęcia dla Chodziszczanina jest Wojciech Burzyński.

Wystawa wszystkich fotografii, obrazujących obchody 600-lecia nada-

nia praw miejskich, zaprezentowana zostanie 1 października.

 **NOWY DOM**
Okna

OKNA

Matylda Pachowicz

studentka pedagogiki specjalnej UAM Poznań

Niepełnosprawni fotografują

W dniach 18-21 września 2003 roku odbywał się integracyjny plener fotograficzny w Gołańczy. Wzięło w nim udział 21 osób z niepełnosprawnością intelektualną

Jestem studentką piątego roku pedagogiki specjalnej na UAM w Poznaniu. Angażuję się w pracę z osobami niepełnosprawnymi intelektualnie i moją pasją jest fotografia. Pewnego zimowego wieczoru wpadłam na pomysł połączenia obu tych dziedzin i postanowiłam zorganizować plener fotograficzny dla osób z niepełnosprawnością intelektualną.

Uświadomiłam sobie, że fotografia jest dziedziną sztuki, która nie jest wykorzystywana w pracy z osobami niepełnosprawnymi intelektualnie. Hospitując różne ośrodki terapeutyczne zaobserwowałam, że osoby te tworzą w pracowniach plastycznych, malarskich i ceramicznych. Owe działania terapeutyczne polegają na wykorzystaniu metod artystycznych w pracy z tymi osobami. Fotografia również jest elementem arteterapii, czyli terapii przez sztukę. Niestety, wykorzystanie jej jako metody terapeutycznej jest znikome. Stąd pomysł zorganizowania pleneru fotograficznego dla osób niepełnosprawnych intelektualnie.

Robienie zdjęć jako element arteterapii jest bardzo ważne ze względu na rozwój poznawczy i społeczny tych osób. Kształtuje bowiem spostrzegawczość i umiejętność koncentracji uwagi, a także rozwija wrażliwość na otaczającą rzeczywistość. Pozwala również dostrzec i zachować fragmenty rzeczywistości, które są dla nich szczególnie ze względu



estetycznych i emocjonalnych. Dla osób niepełnosprawnych intelektualnie ma to wielkie znaczenie - wykonywanie fotografii służy bowiem jako wsparcie dla ich pamięci. Dzięki oglądaniu własnych zdjęć wracają pamięcią do miejsc, w których były oraz do osób, z którymi są emocjonalnie związane. Oczywiście w naszym życiu fotografia pełni taką samą rolę. Bardzo ważnym celem nauki fotografowania osób niepełnosprawnych intelektualnie jest również pokazanie im alternatywy na spędzanie wolnego czasu. Na przykład, zamiast siedzieć

przed telewizorem, osoby te mogą wykorzystać umiejętności wykształcone na plenerze fotograficznym do twórczego spędzania czasu. Uczą się poszukiwać w swoim otoczeniu ciekawych elementów do sfotografowania. Fotografowanie pełni także inne funkcje - służy kształtowaniu poczucia bycia sprawcą. Stanowi też istotny komunikat dla innych „moje postrzeganie świata nie różni się od Twojego, a może jest ciekawsze.”

Mając to wszystko na uwadze postanowiłam wykorzystać wszelkie dostępne środki, aby zorganizować plener fotograficzny dla osób niepełnosprawnych intelektualnie. Ogromną pomoc organizacyjną i finansową otrzymałam z Wojewódzkiej

Biblioteki Publicznej i Centrum Animacji Kultury w Poznaniu. Pracujący tam Pan Władysław Nielipiński był pierwszym, który poważnie potraktował mój pomysł i zaangażował się czasowo i emocjonalnie w jego realizację. Projekt pleneru i wystawy został również zrealizowany przy wsparciu Wspólnoty Europejskiej w ramach Programu Młodzież.

Udało się. Plener fotograficzny odbył się w Gołańczy, w dniach 18-21 września 2003 roku i miał charakter integracyjny. Wzięło w nim udział 21 osób



z niepełnosprawnością intelektualną w stopniu lekkim i umiarkowanym. Byli to uczestnicy warsztatów terapii zajęciowej w Poznaniu oraz mieszkańcy domów pomocy społecznej. Oprócz tego w plenerze uczestniczyli instruktorzy fotografii, których zadaniem było nauka osób niepełnosprawnych intelektualnie fotografowania. Plan pleneru był bardzo bogaty i ambitny. Uwzględnił różnorodne działania fotograficzne,



rozrywkę oraz aktywny wypoczynek. Osoby niepełnosprawne intelektualnie uczyły się fotografować różne tematy, między innymi portret, architekturę i pejzaż. Oprócz tego zapoznawali się z pracą w ciemni oraz brały udział w wywoływaniu zdjęć czarno-białych.

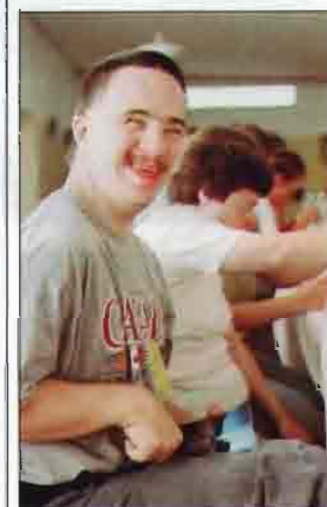
Dużą atrakcją okazało się robienie zdjęć aparatem cyfrowym. Ogromne emocje i satysfakcję wzbudził moment oglądania zdjęć wykonanych wcześniej przez uczestników pleneru. Rezultat własnych działań jeszcze bardziej zmotywował

osoby niepełnosprawne do dalszego fotografowania. Robienie zdjęć okazało się dla nich czynnością niezwykle ciekawą, dającą wiele osobistego zadowolenia. Efekt ich pełnego zaangażowania w twórczość fotografowania można zobaczyć na wystawie poplenerowej. Zdjęcia były już prezentowane w listopadzie w Centrum Sztuki Współczesnej „Inner Spaces” w Poznaniu. Następnie będą pokazywane w wybranych Domach Kultury w Wielkopolsce.

Oglądając fotografie wykona-

ne przez osoby niepełnosprawne intelektualnie, każdy będzie mógł się przekonać, jak wiele jest w nich nowego spojrzenia na naszą rzeczywistość. Zdjęcia charakteryzują się bowiem pewnymi swoistymi cechami: są spontaniczne i wolne od ograniczeń fotografii klasycznej. Są pełne dynamizmu, a także zawierają detale, które umykają uwadze w naszym codziennym zabieganiu.

Zachęcałabym więc wszystkich rodziców i opiekunów osób niepełnosprawnych, aby stworzyli swoim podopiecznym warunki do robienia zdjęć. Plener fotograficzny ukazał bowiem, że osoby niepełnosprawne intelektualnie bardzo angażują się w fotografowanie. Robienie zdjęć, oprócz celów terapeutycznych, spełnia także



największy dziennik regionu

GAZETA WIELKOPOLSKA

www.glos.com



WTOREK
2 września 2003

Ukazuje się od 16 lutego 1945

GNIEZNO ŚRODA WRZEŚNIA

Spółdzielnia
hipermarket samochodowy

Kupimy Twój samochód

Infolinia

0 801 805 805

Więcej na stronie 4

17030K.G.W

Wydanie A 48 stron, cena 1,30 zł (brutto 1,76 VAT)

Nr 204 (18.083) Nr indeksu 350281

Biało-czarne i w kolorze

GNIEZNO. W galerii „Porkom” otwarto kolejną ekspozycję. Tym razem swoje prace prezentuje 25 fotografików, którzy w kadrze zatrzymali rozmaite zakątki Gniezna.

Wystawa przedstawia zbiór około 130 prac będących pokłosiem warsztatów fotograficznych, które odbyły się w czerwcu w Gnieźnie.

— Większość z naszych wykonawców to fotograficy — amatorzy. Organizując warsztaty zależało nam na tym, by mieli okazję doskonalić swo-

sięgnąć po technikę czarno-białą. Wśród wielu fotografików, którzy rozpoczynają dopiero swoją „przygodę” z aparatem znaleźli się także profesjonalści. Między innymi Andrzej Zygmuntowicz, prezes Fundacji Konkurs Polskiej Fotografii Prasowej przedstawił cztery zdjęcia będące



je umiejętności, porównać je z innymi. Natomiast sama wystawa, folder jej towarzyszący są poświadczeniem ich działalności twórczej — stwierdził Władysław Nielipiński z Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej i Centrum Animacji Kultury w Poznaniu, który wspólnie z Henrykiem Maćkowiakiem z gnieźnieńskiego Towarzystwa Fotograficznego i Sławomirem Krzyżką, właścicielem galerii „Porkom” zajęli się zorganizowaniem ekspozycji.

Większość wykonawców preferowało fotografię kolorową, ale nie zabrakło też i tych, którzy postanowili

fragmentem projektu „Jeraz Polska” obejmującego około stu zdjęć z elementami czerwono-białymi. Natomiast Rafał Słosiński również znaczący fotografik pokazał cykl czarno-białych fotografii wykonanych aparatem wielkoformatowym.

— Wystawa jest warta polecenia choćby dlatego, że wiele prac prezentuje ciekawe spojrzenie na zakątki Gniezna, które choć na co dzień widzimy, to ich nie dostrzegamy — podkreślił Władysław Nielipiński.

Ekspozycję można oglądać w galerii „Porkom” przy ulicy Łącznica jeszcze do 22 września. ■ eb



FOTOGRAFOWALI WĄGROWIEC


Przez kilka dni gościli w Wągrowcu fotograficy z różnych stron Wielkopolski. W Miejskim Domu Kultury rozstrzygnięto bowiem konkurs fotograficzny „Moja Europa”.
Fot. Archiwum



Następnie fotograficy wyszli na ulice miasta, robiąc zdjęcia w charakterystycznych punktach. Jednego z artystów zainteresowała młodzież w Miasteczku Ruchu Drogowego.
Fot. Archiwum



W plener udał się także jeden z jurorów konkursu, Władysław Nleipiński z Poznania, który z przejścia dla pieszych nad torami kolejowymi przy ul. Kcyńskiej fotografował ciekawe widoki miasta.
Fot. Archiwum

UKAZUJE SIĘ OD 14 LUTEGO 1990

2 MAJA 2005 roku NR 18 (796)



Wągrowiec Oborniki

dzisiaj przeczytasz:

magazyn

okazja

TELE

www.tygodniknowy.pl

40+16
stronCENA TYLKO
2,00 zł

WĄGROWIEC • DAMASŁAWEK • GOŁAŃCZ • MIEŚCISKO • SKOKI • WAPNO • OBORNIKI • ROGOŹNO • RYCZYWÓŁ

nr indeksu 37945X ISSN 1734-0195

CENA: 2,00 zł (w tym 7% VAT)

FIRT ACM Mari-Car
ISO 9001:2000
**KUP AUTO
NA RATY!**
spłacisz mniej niż pożyczyles
ul. Metalowa 1, tel. 061 86 43 700 db 705
1355935

Dzisiaj LIGI ŻUŻLOWE
GRZOS
WIELKOPOLSKI

W Poznaniu od 16 lutego 1945 roku

1,30 zł w tym 7% VAT
nr 81 (18.872)
nr indeksu 350281



od 06.04.
Nowy sklep
w Poznaniu!

środa
5 kwietnia 2006
www.glos.com

GNIEZNO / Nasze spotkania z papieżem

Zbiór bez końca



Osoby chcące wzbogacić ciągle rozrastającą się ekspozycję mogą kontaktować się z Władysławem Nielipińskim (na zdjęciu) telefonicznie pod numerem 061 664 08 67 lub drogą elektroniczną: foto@wbp.poznan.pl.

W galerii Stowarzyszenia Centrum Rehabilitacyjno-Kulturalnego Promyk w Gnieźnie otwarto wystawę „Nasze spotkanie z Papieżem”. Jej inicjatorzy – pracownicy Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej i Centrum Animacji Kultury w Poznaniu stworzyli, jak się okazało, wystawę nieprzemijającą.

– Wspomnienia z osobistych spotkań z papieżem uwiecznione na fotografiach to jedno z cenniejszych relikwii przechowywanych w rodzinnych albumach – stwierdził komisarz eks-

pozycji Władysław Nielipiński. – Śmierć Jana Pawła II wyzwoliła potrzebę dzielenia się tymi wspomnieniami z najbliższymi.

W ubiegłym roku ekspozycja trafiła z okazji „Dnia Papieskiego” do Kostrzyna, gdzie uzupełniono ją o kolejne fotografie z pielgrzymek do Watykanu. Również gnieźnianie dostarczyli do galerii „Promyka” sporo wcześniej nieznanych zdjęć. Są wśród nich między innymi te z powitania w Gębarzewie w 1979 roku z spotkania z młodzieżą w tym samym roku.



ODEI

AKTUALIA

Nr 21 (740) 25 maja 2007

Wbrew pozorom temat tegorocznej edycji konkursu fotograficznego nie był łatwy, a wydawał się banalny, wręcz prozaiczny. Co to jest codzienność każdy wie, bo ją osobiście dotyka i przeżywa, ale jak ją zapisać na fotografii?

Niecodzienna codzienność

JERZY MIANOWSKI

Można wyjść gdziekolwiek z aparatem i pstrykać do woli: napotykanymi ludźmi, ich zajęcia, ruchome obiekty, pory dnia, przyrodę. Codziennością są zdarzenia, zjawiska, czynności, działania, które występują każdego dnia lub często się powtarzają. Może nią być codzienny spacer, gimnastyka, trening, kąpiel, zakupy, praca, poobiednia drzemka, posiłek, modlitwa, lektura etc. Owa codzienność może być szara, radosna, męcząca, monotonna, mozolna... Praktycznie wszystko może być codziennością.

FOTOGRAFIA JEST SZTUKĄ

- Sztuką jest ukazanie istoty codzienności na fotografii, tj. powtarzającego się rytmu, przemian i kolorytu. Czy to udało się uczestnikom konkursu zorganizowanego przez Miejski Dom Kultury Wągrowcu oraz Wojewódzką Bibliotekę Publiczną i Centrum Animacji Kultury w Poznaniu? - zastanawia się instruktor fotografii w WBP i CAK, Władysław Nielipiński.

Większość autorów potrafiła zapisać na swoich zdjęciach tak rozumianą codzienność i prawie każde z nich było jej odzwierciedleniem. Nic więc dziwnego, że jury konkursu miało nie lada problem z wyborem najlepszych fotografii. - Zestawy zdjęć nagrodzono nie za ilość prac, lecz za ich bardzo otwartą wypowiedź, w której wyrażona jest myśl autora, jego pasja fotografowania i umiejętność obserwacji codziennego życia. Jury wyróżniło zdjęcia w pełni odpowiadające tematowi konkursu - oznajmia znany poznański fotografik, członek

PZAF, Janusz Nowacki, przewodniczący jury.

Pierwszą nagrodą uhonorowano Macieja Pachowicza z Poznania za zestaw sześciu barwnych zdjęć „Nasz chleb powszedni”. Ile w tych fotografiach codzienności? Każde zdjęcie może być odrębnie postrzegane, ale tak naprawdę to dopiero cały zestaw daje pełny obraz rodzinnych pieleszy: posiłek - jego przygotowanie i spożycie, harce dziecka i sje sta ojca z gazetą w łóżku. Tytuł zestawu trafnie oddaje temat konkursu, no bo codzienność to nic innego jak nasz chleb powszedni. Choć autor odnosi się na tych zdjęciach do chleba, który gra w nich główną rolę, to zakres znaczenia tego produktu jest dużo szerszy. Chleb powszedni to nie tylko jego spożywanie, ale też praca i wypoczynek. Dzięki kolorowym zdjęciom codzienne życie rodziny nie jest szare i nudne i w ten sposób ma swój urok.

ZA METAFORĄ PANNY SFORA

Autor zestawu „Silaczki”, Krzysztof Gołuch z Knuruwa, został wyróżniony trzecią nagrodą. To bardzo interesujące przedstawienie dziewczyn uprawiających podnoszenie ciężarów. Rzadki temat do fotografowania, a jakże nośny w treści i formie. Na tych zdjęciach widać wysiłek młodych kobiet i trud ciężarowego treningu. - Sztanga jest tutaj metaforą zmagania się młodego człowieka z ciężarami życia codziennego - podkreśla przewodniczący jury. Bez systematycznego treningu nie będzie wyników.

Owa codzienność wynika nie z przymusu, lecz z wyboru człowieka, tych właśnie dziewczyn, które nie szcędzą czasu i poświęcenia, kosztem własnej urody i

zdrowia. To niebawome kobiece zajęcia. Czarno - białe zdjęcia podkreślają charakter owej codzienności, która jest mozolna i monotonna.

Zestaw „Peron 2” Justyny Orłowskiej z Zambrowa otrzymała trzecią nagrodę. Pociąg, peron, pasażerowie, to codzienność osoby jeżdżącej do pracy lub szkoły. Kolejowej podróży zawsze towarzyszy tłum ludzi, w którym nie liczy się nikt i nic. Autor dostrzegł jednak jednostkę, którą obserwuje przez skrawek odsłoniętego okna w wagonie. Tam w tłumie pasażer jest sam ze sobą, stojąc w kolejce po bilet i czekając na peronie myśli o bliskich sobie osobach i sprawach. Tak jest na wszystkich peronach w każdym zakątku Europy. Zdjęcia te są zapisem XXI wieku, widać na nich pęd epoki, w której człowiek przemieszcza się z miejsca na miejsca. Sygnalizują też „jutro” Polaków w zjednoczonej Europie.

- W plonie konkursu nie można nie dostrzec dwóch wągrowieckich autorów, których prace wyróżniono. Artur Hilbrecht otrzymał nagrodę „Głosu Wągrowieckiego” dla najlepszego fotografa z Wągrowca, a Marcin Maternik uhonorowany został nagrodą Stowarzyszenia Prasy Lokalnej w Lesznie - zauważa wągrowiecki fotografik Lech Szymanowski, organizator konkursu. Obaj wągrowczanie zasługują na uwagę choćby z powodu ich bardzo młodego wieku, któremu towarzyszy fotograficzna pasja...

Wernisaż wystawy pokonkursowej „Moja Europa - zapis codzienności” odbędzie się w piątek, 25 maja o godz. 18.00 w holu kina MDK w Wągrowcu.



To w tym budynku przy ul. Jeżyckiej w Wągrowcu...
FOT. MARIUSZ KUTKA

W sobotę w swoim...
K. Nie to jednak jest życie w tragicznych pewno popełniły sar

LUKAS BANK
GOTÓWKA
naprawdę
w **15** minut
Biuro Kredytowe
Wągrowiec
ul. Poczтовая 11
Przyjmowanie opłat
(w tym LUKAS bezpłatnie)
Biuro Kredytowe
Wągrowiec
ul. Kościuszki 37
Czynne: pon.-pt. 9.00 - 17.00
sobota 9.00 - 12.00



Członkowie jury mieli nie lada problem z wyłonieniem najlepszych prac.
FOT. LECH SZYMANOWSKI

Warsztaty te były kolejną realizacją arteterapeutycznych działań zapoczątkowanych w 2003 r. w Golańcy. Organizatorami przedsięwzięcia byli: Wojewódzka Biblioteka Publiczna i Centrum Animacji Kultury w Poznaniu przy współpracy Warsztatu Terapii Zajęciowej Caritas Archidiecezji Gnieźnieńskiej *Radosne serca* w Bielicach. W tegorocznych trzydniowych warsztatach uczestniczyło 30 osób niepełnosprawnych, 15 instruktorów fotografii oraz 15 opiekunów socjalnych. Pomijając WTZ Bielice uczestnicy zajęć przyjechali z Gniezna, Swarzędza, Dębna, Poznania oraz Konina.

- *Celem warsztatów było umożliwienie osobom z niepełnosprawnością intelektualną zdobycia nowych umiejętności w sferze intelektualnej i społecznej. Fotografia jako element szeroko rozumianej arteterapii, rozwija postrzeganie wzrokowe i twórcze rzeczywistości. Pogłębia wrażliwość i wzmaga chęć nawiązywania kontaktów z otoczeniem* - usłyszał reporter gazety od Anny Mazurkiewicz, kierownika WTZ Bielice.

O ile w Warsztatach Terapii Zajęciowej były prowadzone zajęcia z różnych dziedzin plastyki, to fotografia nie była obecna, gdyż zdawało się terapeutom, że aparat fotograficzny to urządzenie, które wymaga pewnych zdolności manualnych oraz technicznej wiedzy, w związku z tym unikano tego typu doświadczeń. W efekcie okazało się, że osoby niepełnosprawne intelektualnie nie tylko doskonale sobie radzą ze sprzętem, oraz sposobem fotografowania; ujęcia jakie wykonują są niecodzienne, atrakcyjne i ciekawe.

- *Idea tych warsztatów jest to, żeby osoby niepełnosprawne przebywały w jednym miejscu i czasie z osobami pełnosprawnymi. Osoby niepełnosprawne wychodzą naprzeciw*

Chabsko

Fotografie z potrzeby serca

Radosne serca - to tytuł wystawy fotograficznej, która 15 września otwarta została w Muzeum Ziemi Mogileńskiej. Wystawa ta jest plonem Warsztatów Fotograficznych dla Osób Niepełnosprawnych Intelektualnie, które od 13 do 15 czerwca odbyły się na terenie powiatu mogileńskiego.



Autorzy zdjęć na wystawie podsumowującej warsztaty fotograficzne osób niepełnosprawnych

fol. Joanna Świetnicka

Władysław Nielipiński instruktor do spraw filmu i fotografii, zajmujący się głównie działaniami inspirującymi, czy wspomagającymi twórczą działalność amatorów z Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Poznaniu.

Prowadzący zajęcia fotografik i pedagog Marek Noniewicz spośród 3.000 tysięcy zdjęć wybranych na zakończenie warsztatów przez instruktorów zajęć wybrał 800 zdjęć. Następnie do powarsztatowej wystawy wytypował średnio po 5 tych najlepszych zdjęć każdego uczestnika. Autorami zdjęć byli: podopieczni WTZ *Iskra* z Poznania, WTZ *Przyjaciele* z Poznania, WTZ *Pomost* z Poznania, Szkoły Podstawowej nr 4 ze Swarzędza, DPS przy ul. Rocha z Poznania, Fundacji *Arka Wspólnota* z Poznania, WTZ *Radosne Serca* z Bielice, DPS z Dębna, WTZ TPD z Konina oraz uczestnik niezależny Marcin Łacki. Opiekunami byli: Andrzej Ohirko, Krystian Reszel, Agnieszka Liberadzka, Magdalena Józefczak, Joanna Michalak, Aleksandra Świder, Krystyna Roszak, Joanna Kotowska, Agata Różycka, Joanna Łosoś, Monika Szymańska i Tomasz Ceranka. Z kolei instruktorami byli: Marek Lapis, Bartosz Blecha, Paweł Szott, Jerzy Kot, Sara Szykowska, Artur Dybowski, Weronika Konowalik, Bartłomiej Dybowski, Mariusz Ciesielski i Maciej Szumiński. Wystawa potrwa do 30 września.

JOANNA ŚWIETNICKA

TYGODNIK LOKALNY

PAŁUKI
I ZIEMIA MOGILEŃSKA

rok XVIII, nr 866

14 września 2008

www.paluki.tygodnik.pl

ISSN 1728-9040

cena brutto 2,00 zł

(w tym 8% VAT)

numer

wyd. 1

38



RZECZ KROTOSZYŃSKA

JUŻ
KARNAWAŁ!

Sklep
ze świecami

Sienkiewicza 2a
pn.-pt. 10.00-16.00
soboty do 13.00

Red. wydania: S. Pośpiech

www.rzecz.krotoszynska.pl

Nr 2 (717)

• Krotoszyn • Kobylin • Koźmin Wlkp. • Rozdrażew • Sulmierzyce • Zduny • Cieszków •

13 stycznia 2009 r. Rok XIX

ISSN 1231-7691

Indeks 374997

Cena 2.20 zł (0% VAT)

Fotografia

15

Niezwykłe zdjęcia w muzeum

Od minionego czwartku miłośnicy fotografii mają nie lada gratkę. W krotoszyńskim muzeum im. Hieronima Ławniczaka odbyło się otwarcie wernisażu fotograficznej wystawy Wielkopolska Press Photo 2008r.

Na wystawie przedstawione są najciekawsze zdjęcia minionego roku. Ich twórcy, najlepsi wielkopolscy fotoreporterzy przez cały poprzedni rok przypatrywali się otaczającej rzeczywistości. Prace te są tego żniwem oraz tzw. twórczego fermentu, który stoi u początków wykonania zdjęcia. Helena Kasperska kustosz muzeum, otwierając wystawę przypominała, iż jest to 8 edycja konkursu. Jednak najciekawsze prace, w tym nagrodzone, zostały zaprezentowane po raz pierwszy w Krotoszynie. Wielką w tym zasługą Władysława Nielipińskiego z Wielkopolskiej Biblioteki Publicznej. Był on jednym z organizatorów tego konkursu. Należy pamiętać, iż WBP ofiarowała lwią część kwoty związanej z przyjazdem gościa: znanego reportera Marka



Fragment wernisażu

Lapisa. Twórca, goszcząc w Krotoszynie, nie omieszczał spotkań z młodymi ludźmi. Gościł więc w murach krotoszyńskiego LO im. H. Kołłątaja. Tam starał się zarazić swoją pasją licealistów. Ale przyjazd gościa nie doszedłby do skutku, gdyby nie jeden znaczący fakt. Otóż twórcy pragnęli wspomóc młodszego kolegę po fachu Bartosza Blechę. Przypomnijmy: od końca października działa w Krotoszynie stowarzyszenie Klub Art, kierowane przez krotoszyńnianina. Skupia ono osoby pragnące poznać tajniki fotografii. Marek Lapis przypominał ideę konkursu: – Wróciliśmy do pisania obrazkowego. Nic na to nie poradzimy. Ale fotografię możemy wykonać w sposób mądry. Władysław Nielipiński

dodał, iż na przełomie wieków fotografia była w odwrocie. Wówczas, powstał pomysł, by zorganizować konkursy na najciekawszą fotografię prasową. Spotkało się ono z ogromnym odzewem. Na wystawie zaprezentowano kilkadziesiąt fotografii. Można wśród nich zobaczyć zdjęcia odwołujące się do polityki, pokazujące znanych ludzi. Pojawiają się także zdjęcia sportowe. Wielką atrakcją jest z pewnością niezwykle wymowna fotografia: Czczenka. Jej autor Sławomir Sejdler zdobył za nią I nagrodę. Osobną część wystawy stanowią cykle. Jeden z nich Miss złotego wieku wywołał niemałe kontrowersje. Ukazuje on ludzi w podeszłym wieku, którzy uczestniczą w wyborach miss. Należy dodać, iż zdjęcia są autorstwa Marka Lapiśa. Czy moż-

na tak ukazywać piękno, czy może jest to prowokacja- te pytania nurtowały krotoszyńską publiczność. Ogólnie jednak wernisaż bardzo spodobał się gościom.

Po obejrzeniu wystawy można było porozmawiać z twórcami. Gość był pytany m.in. o sposób wykonywania zdjęć. Sam zainteresowany mówił, iż preferuje zdjęcia czarno-białe. – Widz może w nich odkryć głębię, myśl. Nie wszystko jest na nich oczywiste. Analizując trzeba uruchomić zmysły i zastanowić się trochę nad nimi. Jednak, jak podkreśla, ta odrobina refleksji jest ważna w tym pędzącym życiu. Zainteresowanym przypominamy, wystawę można zobaczyć do 13 lutego br. Bilety kosztują 3 zł i 2 zł. Paweł Krawulski

Fotografia jest sztuką

Władysław Nielipiński z Wielkopolskiej Biblioteki Publicznej i fotoreporter Marek Lapis uświetnili swą obecnością otwarcie wystawy Wielkopolska Press Photo 2008r. w krotoszyńskim Muzeum Regionalnym.

Twórcy spotkali się z szeroką publicznością. Na spotkaniu poruszono tematy związane ze sztuką fotografii. Władysław Nielipiński rozpoczął od uwagi, iż dziś, wraz z upowszechnieniem techniki, coraz więcej osób zajmuje się tą dziedziną sztuki. – To na pewno powód do dumy, niemniej trzeba sobie zdać sprawę z poziomu prac. Niewiele jest artystów, natomiast wielu – miłośników fotografii. Zdecydowana większość to po prostu ludzie wykonujący zdjęcia.

W Wielkopolsce prężnie rozwijają się kluby fotografików w Poznaniu, Gnieźnie, Śródzie Wlkp. i Pile.

Według Marka Lapiśa pewna słabość wielkopolskiego środowiska fotografi-

ków wynika z egoizmu niektórych twórców, którzy poprzez regionalne stowarzyszenia próbują realizować cele własne, a nie grupowe. Podobno inaczej rzecz się ma w Krakowie i Warszawie. Zdaniem Lapiśa Wielkopolanom brakuje artystycznego luzu. – Niewątpliwie wpływ na to ma fakt, że nasze ziemie były w strefie wpływów zaborcy pruskiego. Zapytany, jak zrodziła się jego pasja, artysta powiedział: – Był rok 1980. Ojciec kupił pierwszy aparat fotograficzny. Od razu zaszczerpił mi bakcyła. Jak wspomina, miał szczęście, gdyż na swej drodze spotkał Jerzego Sieczkowskiego. Ten mieszkający w Gnieźnie uznany twórca pokazał mu świat fotografii. Dał też ważną radę – wykonując fotografię, wyraż przez nią siebie, nie bój się tego robić. Lapis zaczął robić zdjęcia i ani się obejrzał, jak hobby zmieniło się w pasję. Zapragnął zdobyć specjalistyczną wiedzę, więc zapisał się do szkoły pomaturalnej w Warszawie. W końcu lat 80. żadna polska uczelnia nie szkoliła przyszłych fotografów i fotoreporterów. Rozpoczął więc studia w Pradze,

a później zaczął wykonywać swój zawód. Dziś jest związany z agencją fotograficzną. Jak mówi, niemal każdą chwilę poświęca pracy, co odbywa się kosztem rodziny. Młodych przestrzega przed euforią: – Praca fotoreportera nie ogranicza się do odpracowania 8 godzin, on zawsze musi być gotowy na zrobienie fotki. Radość z wykonania jakiegoś nietypowego zdjęcia jest ujęciem nagrodą. Zapominam wówczas o przejściowych trudnościach.

Lapis uważa, że aby być dobrym fotografikiem, trzeba mieć głowę pełną pomysłów i poczucie odpowiedzialności. Należy robić rzeczy niepowtarzalne, ale bardzo ważny jest pewien umiar.

(pik)



Marek Lapis

Władysław Nielipiński

Donosiciel kulturalny

czenie nagród nastąpi na początku lutego.

Wystawa fotograficzna „Kopalnia”

Fotografia to rodzaj sztuki utrwalającej zjawiska w przyrodzie i otaczającym nas świecie, które dokumentują wydarzenia i zdarzenia, które po utwaleniu a więc już po chwili nie powtórzą się w tym samym czasie i czasoprzestrzeni. Wystawa była kwintesencją spotkań z okazji Dni Bibliotekarza oraz spotkania z autorem książek K. Szymoniakiem. Warsztaty fotograficzne prowadzili Krzysztof Szymoniak, Paweł Kosicki i autor zdjęć wystawy „Kopalnia” Władysław Nielipiński z WBPiCAK w Poznaniu. Otwarcie wystawy nastąpiło w dniu 22 maja o godz. 19.00. a wystawa była prezentowana przez kilka tygodni. Warsztaty Fotograficzne odbywające się w bibliotece zostały połączone z otwarciem wystawy z zasobów Objazdowej Galerii Wielkopolskiej Fotografii pt.: „Kopalnia”. Otwarcia wystawy dokonał Władysław Nielipiński. Wystawa nawiązywała do zajęć warsztatowych. Fotografie na wystawie pochodziły ze zorganizowanych przez Kolski Klub Fotograficzny „FAKT” warsztatów z 2008 r. na których przedstawiono mały fragment czasoprzestrzeni kopalnianej. Były to prace fotografów z całej Polski. Spojrzenie każdego różniło się (zauważyć można struktury geometryczne, rośliny i pracujących ludzi. W rezultacie wystawa przedstawia fragment zmian i przeobrażeń jakie dokonują się na co dzień w kopalni w Kleczewie. Ta wystawa dla wielu oglądających będzie jedyną okazją spojrzenia w głąb tego ciekawego fragmentu otaczającego nas świata. Warto było przyrzeć się przedstawionym na wystawie fotografiom wykonanym przez fachowców.

red



Rok XI Nr 23 (522) 17.06.2009r.

Kępno * Wieruszów

Ilustrowany Tygodnik Powiatowy

www.powiatowy.pl

ISSN 1508-2229
INDEX 321389

2,00 zł (VAT 0%)

kwartalnik

FOTOGRAFIA

nr 28/2009 25 PLN (15 EUR) w tym 0% VAT

INDEKS 373 206 ISSN 1509-9628



Ja, animator

Z WŁADYSŁAWEM NIELIPIŃSKIM, fotografującym animatorem kultury, rozmawia Krzysztof Szymoniak



– Co to dzisiaj znaczy być animatorem kultury?

– To znaczy pomagać twórcom amatorom, osobom uzdolnionym, artystom.

– Pomagać? W czym?

– Rozwijać talent i tworzyć warunki, aby mogli realizować swoje pasje.

– Jak animator pomaga? W jaki sposób?

– Ta pomoc może być wszechstronna i wielokierunkowa, począwszy od strony finansowej, czyli generowania środków materialnych potrzebnych do uprawiania twórczości,

aż po stwarzanie warunków do jej prezentowania. Równocześnie rolę animatora można postrzegać od strony odbiorcy sztuki, jako tego, który ułatwia kontakt z artystą.

– Animator kultury, jak się domyślam, ma własną, jasno określoną ideę, ale działa zazwyczaj na styku z instytucjami, gdyż te dysponują i pieniędzmi, i warunkami do uprawiania twórczości oraz jej prezentacji, czyli bazą.

– Mogą to być instytucje, ale niekoniecznie. Łatwo wyobrazić sobie animatora, który jednocześnie jest mecenasem i finansuje określone przedsięwzięcia z własnej kieszeni. Zresztą na przestrzeni lat zawód ten, tak jak i sztuka, nieustająco ewoluuje kiedyś animator zwał się marszandem, dziś menadżerem. Kiedyś może animator prowadził karczmę, dziś kieruje domem kultury. Zmieniają się formy pracy i zakres obowiązków. Zawsze jednak, mimo podejmowanych prób deprecjonowania tego zawodu, na styku mecenas – twórca – odbiorca, ktoś taki był potrzebny.

– A ty jesteś animatorem bazującym na tym, co można otrzymać na swoją działalność z budżetu instytucji, która cię zatrudnia. Dużo czasu oraz energii zabiera ci docieranie ze swoimi pomysłami do sponsorów i mecenasów?

– W moim konkretnym przypadku wygląda to w miarę prosto, bo jestem umocowany etatowo u konkretnego, samorządowego mecenasa, który deleguje mnie do zajmowania się tymi rzeczami, czyli upowszechnianiem i popularyzowaniem fotografii jako dziedziny sztuki. Instytucja, w której pracuję, przeznaczona na to środki finansowe, co nie oznacza, że nie muszę o nie zabiegać.

– Jak wygląda zakres twoich działań animujących sztukę fotograficzną? Chodzi mi o główne, stałe formy twojej działalności w ramach WBPiCAK.

– Najważniejszą częścią mojej działalności są różne formy edukacyjne, a więc warsztaty, szkolenia, seminaria i konsultacje. Odbywają się one w różnych miejscowościach i najczęściej składają się z dwóch części: teoretycznej (wykład, prezentacja) i praktycznej (zajęcia w ciemni, plener w terenie, praca z komputerem). Często mają z góry określony temat, związany na przykład z towarzyszącą im wystawą lub konkursem („Portret” w Kole, „Bezkrwawe łowy” w Złotowie itp.). Niekiedy adresowane są do określonego odbiorcy, jak na przykład „Seminarium dla fotoreporterów” lub „Warsztaty dla osób niepełnosprawnych intelektualnie”.

– Teraz przyjrzyjmy się konkursom.

– Największy to ogólnopolski konkurs „Dziecko”, w 2008 roku przekształcony w Międzynarodowe Biennale Fotografii Artystycznej pod patronatem „fotoklubu RP” i UNICEF, a być może, od 2010 roku również pod patronatem FIAP. Współorganizujemy również takie konkursy ogólnopolskie, jak „Portret” (w Kole), „Człowiek i jego Pasje” (Turk), „Moja Europa” (Wągrowiec) i „Zdjęcie miesiąca – przestrzeń wyobraźni” (prowadzi to Antoni Rut w Galerii Fotoplastykon w Poznaniu). Największą wagę przywiązuję jednak do konkursów o charakterze regionalnym, takich jak „Moja Wielkopolska” i „Wielkopolska Press Photo”. Celem pierwszego jest pozyskiwanie materiału dokumentującego życie regionu we wszystkich jego przejawach, natomiast drugi adresowany jest przede wszystkim do fotoreporterów współpracujących z lokalną wielkopolską prasą. Na koniec roku przypada jeszcze konkurs „Zdjęcie roku”, którym podsumowujemy całoroczną działalność wielkopolskich miłośników fotografii. Każdy z tych konkursów ma swoją specyfikę, która odróżnia go od innych. I tak, „Dziecko” – to maksymalna dostępność dla wszystkich fotografujących, poprzez możliwość nadsyłania zdjęć również w postaci załączników do listów e-mail. „Zdjęcie miesiąca” – to konkurs internetowy, z comiesięcznym omówieniem nadesłanych prac. „Wielkopolska Press Photo” – do przewodniczenia jury w tym konkursie zapraszamy największych polskich fotoreporterów: Witolda Krassowskiego, Łukasza Trzcńskiego, Mariusza Foreckiego, Andrzeja Zygmontowicza czy – tak jak w 2008 roku – Chrisa Niedenthala. Dodatkową atrakcją dla uczestników jest możliwość spotkania z przewodniczącym jury tuż po zakończeniu obrad. Można wówczas usłyszeć



„gorący” komentarz do przedstawionych zdjęć, poznać uzasadnienie werdyktu, skorzystać z indywidualnych konsultacji. „Zdjęcie roku” ma jeszcze inną formę – prace omawiane są przez ekspertów w obecności autorów, którzy następnie w formie głosowania wybierają to najlepsze. Najbardziej tradycyjną formułę ma w tym momencie konkurs „Moja Wielkopolska”, ale już od 2009 roku planujemy zmienić regulamin, tak aby i on zyskał na atrakcyjności.

– Wystawy, z tego co się orientuję, odbywają się głównie w siedzibie WBPiCAK, czyli w Poznaniu, przy ulicy Prusa 3?

– Owszem. Przede wszystkim pojawiają się tam w stałych terminach największe wystawy pokonkursowe, a więc – przypomnijmy – w czerwcu „Dziecko”, w listopadzie „Moja Wielkopolska”, a w grudniu „Wielkopolska Press Photo”. W pozostałych wolnych terminach, pod wspólnym tytułem „Wojewódzki Przegląd Wystaw Foto-

Tygodnik Kępiński

Nr 39 (830), rok XX, 24.09.2009 r.

Cena 2.00 zł (w tym 0% VAT)

Baranów – Bralin – Kępno – Łęka Opatowska – Perzów – Rychtal – Trzcinica

Wiadomości

19 września 2009 roku w Powiatowej Bibliotece Publicznej w Kępnie otwarto wystawę „Moja Wielkopolska” autorstwa Władysława Nielipińskiego

Wielkopolska w obiektywie

W sobotę Powiatowa Biblioteka Publiczna w Kępnie gościła **Władysława Nielipińskiego**, autora zdjęć przedstawiających w nietuzinkowy sposób województwo wielkopolskie. Spotkanie tradycyjnie rozpoczął dyrektor biblioteki **Wiesław Walas**.

— *Wystawa ta jest fotograficznym zapisem moich animatorskich działań. Obejmuje pierwsze trzy lata mojej działalności, gdy przesowałem Fotoklubowi „Format” i siedem ostatnich lat, gdy „upowszechniam” fotografię w całej Wielkopolsce* — mówił podczas otwarcia wystawy W. Nielipiński, który przygodę z fotografią rozpoczął w 1979 roku, kiedy to założył w Gnieźnie Fotoklub „Format” i został jego pierwszym prezesem. Od 2002 roku jest instruktorem do spraw fotografii i filmu w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej i Centrum Animacji Kultury w Poznaniu. Ponadto — jak mówi — realizuje misję upowszechniania i popularyzowania fotografii jako dziedziny sztuki. Wspiera, integruje i inspirowanie do działania twórców, instruk-



Autora wystawy „Moja Wielkopolska” Władysława Nielipińskiego przywitał dyrektor biblioteki Wiesław Walas

torów fotografii i szerokie rzesze fotoamatorów. Organizuje konkursy, warsztaty i szkolenia adresowane do różnych grup odbiorców oraz prowadzi nowatorską w formie działalność wystawienniczą pod nazwą „Objazdowa galeria wielkopolskiej fotografii”.

Wystawę poprzedziły całodzienne warsztaty fotograficzne prowadzone przez **Pawła Kosickiego**. Współorganizatorem warsztatów poza Powiatową Biblioteką Publiczną w Kępnie było Stowarzyszenie Kulturalne Euro-Art.

Ilustrowany**Tygodnik Powiatowy**

ISSN 1508-2229

INDEX 321389

www.powiatowy.pl

2,00 zł (VAT 0%)

„MOJA WIELKOPOLSKA 1979 – 2009”*Wystawa fotografii Władysława Nielipińskiego w Powiatowej Bibliotece Publicznej w Kępnie*

W sobotę 19 września o godzinie 18.15 wszyscy miłośnicy fotografii mogli wziąć udział w otwarciu wystawy fotograficznej pt.: „Moja Wielkopolska” autorstwa Władysława Nielipińskiego, obecnie instruktora ds. fotografii i filmu w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej i Centrum Animacji Kultury w Poznaniu. Wystawa ta przedstawia Wielkopolskę widzianą oczami autora. Zdjęcia pochodzą z różnych okresów, dlatego połączone w jedną ekspozycję stanowią ciekawy wycinek historii Wielkopolski. Władysław Nielipiński pracując w WBPiCAK realizuje misję upowszechniania i popularyzowania fotografii jako dziedziny sztuki. Redaguje także fotograficzną część serwisu WBPiCAK gdzie zamieszcza wiele aktualnych informacji ważnych dla wszystkich miłośników fotografii. W Powiatowej Bibliotece Publicznej Władysław Nielipiński gościł już po raz drugi w tym roku. Poprzednia wizyta związana była z otwarciem wystawy fotografii pt.: „Kopalnia” pochodzącej podobnie jak „Moja Wielkopolska 1979 - 2009” z „Objazdowej Ga-

lerii Wielkopolskiej Fotografii”, której Władysław Nielipiński jest twórcą. Wystawa poprzedzona była całodniowymi warsztatami fotograficznymi, które zorganizowała Powiatowa Biblioteka Publiczna w Kępnie i Stowarzyszenie Kulturalne EURO-ART. Uczestnikami warsztatów byli członkowie Dyskusyjnego Klubu Książki działającego przy PBP a także osoby zainteresowane fotografią, które chciały pogłębić swoje umiejętności w tym zakresie. Zajęcia prowadził absolwent Warszawskiej Szkoły Filmowej

na wydziale fotografii, laureat licznych konkursów fotograficznych Paweł Kosicki. Całodniowe warsztaty, podzielone były na część teoretyczną, podczas której wiedza była przekazywana w formie wykładu i część praktyczną gdzie zdobytą wiedzę można było zastosować podczas samodzielnej pracy z aparatem fotograficznym. Warsztaty zaowocowały ciekawymi zdjęciami, które będzie można zobaczyć wkrótce, na kolejnej wystawie w Powiatowej Bibliotece Publicznej.

Natalia

Warsztaty Paweł Kosicki

Gniezno • Września • Środa Wlkp. • Wągrowiec • Żnin



TYGODNIK

Przemiany

NA SZLAKU PIASTOWSKIM

17.07. 2009

Nr 29 (758)

Rok XVI

Cena 1,70

Nr indeksu 329 886

(w tym 7% VAT)



Wywoływali i utrwalali

Po mszy wszyscy stanęli przed pomnikiem świętego Wojciecha do pamiątkowego zdjęcia

Trudno byłoby znaleźć lepszą patronkę dla wszystkich portretujących i fotografujących niż święta Weronika. To ona przekazała światu chustę z odbiciem twarzy Jezusa, a grecko-rzymskie słowa vera eikon, veraikon czyli prawdziwy wizerunek dały początek temu imieniu. O lipcowych imieninach Weroniki pamiętali gnieźnieńscy fotografowie i amatorzy fotografii. Z tej okazji spotkali się, aby „wywoływać wspomnienia i utrwalać wrażenia”.

Na imieninowe spotkanie 9 lipca stawiło się kilkadziesiąt osób, w tym także goście z Gminy, Poznania, Wągrowca i Wrześni. Podczas okolicznościowej mszy św. w kościele garnizonowym ksiądz podpułkownik Mariusz Stolarczyk przypomniał, jak wielkie znaczenie ma fotografia bliskich osób. Przywołał przykład żołnierzy polskich w Iraku, którzy nie zapomnieli zabrać na swoją misję zdjęć rodziny. Wspomniano także imiona zmarłych fotografów. Zaraz po mszy wszyscy stanęli przed pomnikiem świętego Wojciecha do pamiątkowego zdjęcia. Po utrwaleniu tej chwili udali się na „zielone zaplecze” Miejskiego Ośrodka Kultury, aby wywoływać wspomnienia. Żeby nie splukała ich żadna ulewa, rozstawiono tam namiot i ruszt z żarem, a na dodatek także mikrofony. – Niech to będzie nasz fotograficzny Hyde Park – zachęcał Władysław Nielipiński, animator kultury i jeden z inicjatorów spotkania. – Pamiętam takie spotkania z okazji święta świętej Weroniki w cechu fotografów poznańskich – powiedział Maciej Frankowski. – Pomy-

ślałem, że święta patronka pomoże nam w doprowadzeniu do takich spotkań w Gnieźnie. Na spotkanie oplatkowe przyszło kilkadziesiąt osób, które zgodziły się, że warto kontynuować takie spotkania. Są one okazją do rozmów na bliskie nam tematy, do lepszego poznania się. Dołączają do nas ciągle nowi ludzie, przyłączyli się między innymi członkowie GAFy z MOK. Są z nami goście z innych miast, w których nie mają okazji do takich spotkań, są też fotografujący dziennikarze. – Bardzo mi się spodobał ten pomysł Macieja Frankowskiego, żeby zachęcić tradycję fotograficznych spotkań w Gnieźnie – przyznał Władysław Nielipiński. – Chętnie mu pomogłem w organizacji tego spotkania. Cieszy mnie, że przybyli na nie rodziny gnieźnieńskich fotografów i amatorzy fotografowania. Artyści fotograficy, rzemieślnicy i amatorzy operują tymi samymi narzędziami, nie ma między nimi różnic. Kiedyś różnicowały ich przepisy mówiące, że zdjęcie artystyczne może wykonać tylko członek związku twórczego, a usługowe członek cechu. Dziś do fotografowania wystarczy dusza twórcy i chęć fotografowania, a tego typu spotkania mogą te podziały przelamywać.

Wszyscy uczestnicy otrzymali na pamiątkę imienne cerfotokaty ze św. Weroniką i wspólną fotografię, wykonaną „na poczekaniu” w zakładzie Macieja Frankowskiego. – Frankowscy to najliczniejszy i najbardziej aktywny klan fotografów w Gnieźnie – komentowali zebrani aktywność i zaangażowanie fotograficznej rodziny. Spotkanie i wspomnianie, a zwłaszcza utrwalanie wrażeń trwało aż do późnego wieczora, jak to w tym środowisku jest przyjęte – dokumentowane licznymi zdjęciami. (luk)



TYGODNIK

Przemiany

NA SZLAKU PIASTOWSKIM

6.03. 2009

Nr 10 (739)

Rok XVI

Cena 1,70

Nr indeksu 329 886

(w tym 7% VAT)

Prawdziwy tłum szturmował w czwartkowe popołudnie (26 lutego) galerię MOK w Gnieźnie. Zwiedzający przybyli tutaj licznie z całej wielkopolski na otwarcie wystawy fotograficznej Władysława Nielipińskiego. Ekspozycją zatytułowaną „Moja wielkopolska – 30 lat” gnieźnieński fotograf i animator kultury podsumował swoje długoletnie działania, początkowo w Gnieźnie, następnie w Poznaniu, a niebawem także w całym województwie.

W. Nielipiński był założycielem i pierwszym prezesem Fotoklubu. Format, zaś od 2002 roku jest instruktorem do spraw fotografii i filmu w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej i Centrum Animacji Kultury w Poznaniu. Jego pomysłem jest m.in. „Objazdowa Galeria Wielkopolskiej Fotografii”. Te i inne dokonania przypomniła Lena Bednarska, dyrektor WBKiCAK. Działalność W. Nielipińskiego na rzecz popularyzacji Gniezna docenił prezydent Jacek Kowalski, przyznając mu Dyplom Uznania. Gratulacji nie szczędzili przedstawiciele środowiska osób zajmujących się fotografią, którzy zjechali z Poznania, Piły, Wągrowca, Koła, Łodzi, Trzcianki, Trzemesznej, Wrześni i innych miejscowości, gdzie autor wystawy działa i inspirował do działania. Skorzystał również z tej okazji i podczas wernisażu rozpoczął agitację do udziału w zbieraniu dokumentacji fotograficznej Wielkopolski. – To misja dla nas, fotogra-

Fotografuje i animuje



– Cieszę się, że tylu ludzi przyjechało do Gniezna z całej Wielkopolski – powiedział W. Nielipiński

fów – przekonywał. Na wystawie w MOK można oglądać czarno-białe zdjęcia z lat 70-80. XX wieku oraz współczesne, zwłaszcza krajobrazy i portrety. Jednym z zamysłów autora było zainspirowanie innych fotografujących do refleksji nad własną twórczością i przeglądu dorobku. – Cieszę się, że tylu ludzi przyjechało do Gniezna z całej Wielkopolski – powiedział na koniec. – To

właśnie moja Wielkopolska. Współpracuję z tymi ludźmi na co dzień i korzystając z okazji chciałem zaakcentować, że to co robimy, jest wartościowe. Wystawie towarzyszy katalog, w którym znalazły się reprodukcje zdjęć i wywiad z W. Nielipińskim, przeprowadzony przez Krzysztofa Szymoniaka. (luk)

Una exposición fotográfica de la Casa de Andalucía se acerca a los derechos de los niños



La Casa de Cultura de Dénia alberga una exposición fotográfica proveniente de Poznan en Polonia en donde los niños son los protagonistas. Se trata de una nutrida muestra titulada *El niño* que ha organizado la Casa de Andalucía de Dénia, con la colaboración de la Concejalía de Cultura y el estudio fotográfico Pelut i Pelat, y que ofrece una visión personal y próxima sobre la infancia.

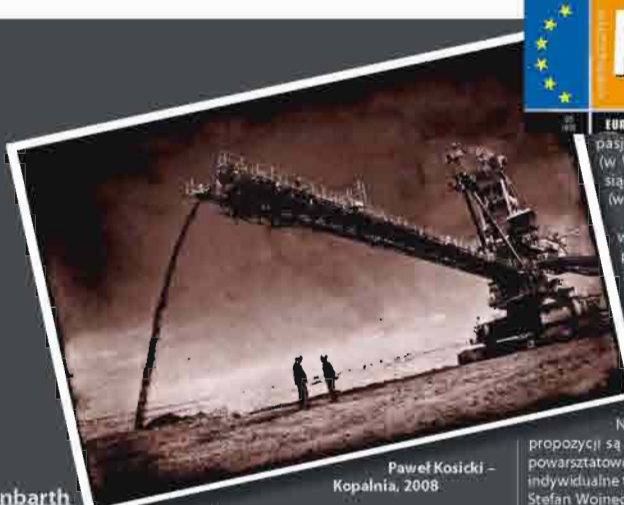
Las obras, que estarán en Dénia hasta el 30 de abril han formado parte de un prestigioso concurso fotográfico que organizó en 2008 la Biblioteca Pública Regional y el Centro de Animación Cultural de Poznan. Han llegado hasta la ciudad gracias a la mediación de una socia de la Casa de Andalucía de Dénia, Magda-

lena Ebert.

En el acto inaugural, realizado el jueves, estuvieron el concejal de Cultura, Juan Sancho, y el presidente de la Casa de Andalucía en Dénia, Pedro González, entre otros. La exposición lanza la reflexión de que el juego o la alegría son derechos que tienen los niños y permite además conocer aspectos culturales de Polonia.

En el folleto se incluye un texto del periodista y fotógrafo Manuel López, colaborador de CANFALI MARINA ALTA, quien subraya que "el arte de la fotografía y los derechos de los niños se besan en esta soberbia colección de fotos" y señala que Dénia se convierte de alguna forma en "capital mundial de la fotografía", gracias a esta muestra.




 Władysław
 Nielipiński –
 Lobzenica, 2006

 Paweł Kosicki –
 Kopalnia, 2008

Centrum Fotografii Wielkopolskiej


 Władysław
 Nielipiński – Portret
 dziennikarza Krzysztofa Szymoniaka

Centrum Fotografii Wielkopolskiej tętni życiem. Każda prezentowana w tej placówce wystawa jest najpierw, niekiedy bardzo wnikliwie, omawiana przez jej komisarzy, a następnie – zwykle z udziałem autorów kompozycji – dyskutowana przez przybyłych na wernisaz gości. Później odbywają się

spokojna z fotografiami o uznanym dorobku, podczas których jest możliwość konsultacji własnych prac i podejmowanych w nich zagadnień. Imprezy mają wymiar i poznawczy, i dydaktyczny. A przede wszystkim sukcesywnie prezentują mieszkańcom Poznania dokonania klubów i stowarzyszeń fotograficznych działających na terenie województwa wielkopolskiego.

Miłośnik fotografii ma więc możliwość wglądu w życie społeczności lokalnych; może za pośrednictwem zdjęć przyrzeczyć się twarzom ludzi, dotrzeć do ciekawych miejsc, na przykład kopal-

ni węgla brunatnego czy rejonów niedostępnych dla zwykłego turysty oraz krajobrazów, których najprawdopodobniej w inny sposób nigdy by nie zobaczył.

Myślę, że przybliżenie odbiorcom najbliższego regionu zamieszkania, rzeczywiściego życia jest bardzo istotne, ponieważ pozwala na pełniejsze zakorzenienie się w konkretnym miejscu realnego świata, w małej ojczyźnie.

Owo tytułowe centrum fotografii nie mieści się wcale w jakimś okazałym budynku i nie jest prowadzone przez specjalnie powołaną do tego celu instytucję. Znajduje się w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej i Centrum Animacji Kultury w Poznaniu przy ul. Prusa 3. Kieruje nim właściwie jeden, więcej zasłużony dla ruchu fotograficznego, zapracowany, skromny człowiek, przy niewielkiej pomocy wielu zaprzyjaźnionych,

 Wacław Wantuch –
 Kopalnia, 2008


lecz rozsiansych po kraju i artystów, i animatorów. Nazywa się Władysław Nielipiński.

Tęgo, co robi, nie można nazwać pracą, ale misją upowszechniania i popularyzowania fotografii jako dziedziny sztuki. Wspiera, integruje i inspirowa do działania twórców, instruktorów fotografii i szerokie rzesze fotoamatorów. Organizuje wiele konkursów, warsztatów i szkoleń adresowanych do różnych grup odbiorców. Ponadto prowadzi „Objazdową Galerię Wielkopolskiej Fotografii” oraz na stronie www.wbp.poznan.pl redaguje rozbudowany serwis fotograficzny, zawierający wiele ważnych informacji.

W krótkim artykule nie sposób nawet wymieniwać większości poczyniń Nielipińskiego, nie mówiąc o ich omówieniu. Skupię się zatem na tych, które wydały mi się najistotniejsze.

Uważam, że przede wszystkim trzeba zwrócić uwagę na te działania prowadzone w ramach WBPICAK, które kończą się wystawami. Należą do nich „Dziecko”, ogólnopolski konkurs w minionym roku przekształcony w Międzynarodowe Biennale Fotografii Artystycznej pod patronatem Fotoklubu RP i UNICEF, oraz cykliczne konkursy regionalne „Moja Wielkopolska” i „Wielkopolska Press Photo”. WBPICAK jest również współorganizatorem takich konkursów ogólnopolskich, jak: „Portret” (w Kole), „Człowiek i Jego

Janusz Nowacki – Tatry



pasie” (w Turku), „Moja Europa” (w Wągrowcu) i „Zdjęcie miesiąca – przestrzeń wyobraźni” (w Poznaniu).

Później, oczywiście plan wymienionych i innych imprez jest prezentowany w poznańskiej siedzibie. Z Grodu Przemysła natomiast wystawy z oferty Galerii Objazdowej wyruszają najczęściej do mniejszych miejscowości województwa wielkopolskiego, ale i do Warszawy, Łodzi, a nawet Niemiec. Wśród prawie stu

propozycji są ekspozycje pokonkursowe, powarsztatowe i poplenerowe, ale również indywidualne takich znanych artystów, jak Stefan Wojnecki, Janusz Nowacki czy Piotr Stasiak. Retrospektywy dwóch ostatnich zgromadziły w poznańskim lokalu przy ul. Prusa 3 śmietankę fotograficzną miasta i licznych miłośników tej dziedziny sztuki.

Jeśli miałbym jakieś zastrzeżenie do działalności omawianej instytucji, to wymieniałbym jedynie nadmierną delikatność w stosunku do fotografujących amatorów, którzy na przykład biorą udział w corocznym konkursie „Zdjęcie roku”. Moim zdaniem jury tej imprezy powinno działać bardziej zdecydowanie. Nie o m a w i a c


 Ewa
 Zauscińska –
 Praca nagrodzona na XIII
 Ogólnopolskim Konkursie
 Fotografii „Portret”

Mam nadzieję, że w bieżącym roku regulamin zostanie zmieniony i prace nadesłane na konkurs „Zdjęcie roku” będzie oceniał kompetentne jury. Chodziłoby o rzetelną werydykę, a nie o to, aby poprawić samopoczucie przeciętnym autorom. Tyle uwag krytycznych o jednym z konkursów organizowanych przez WBPICAK.

O poziomie prac prezentowanych przez Centrum Fotografii Wielkopolskiej, które atmosferą przypomina mi Galerię Fotografii „pf”, prowadzoną przez Janusza Nowackiego i jeszcze wcześniej Poznańskie Towarzystwo Fotograficzne za czasów Lecha Morawskiego, niech świadczą fotografie zamieszczone w niniejszym szkicu, w tym autorstwa Władysława Nielipińskiego, który bywa również artystą.



TYGODNIK LOKALNY

PALUKI

I ZIEMIA MOGILEŃSKA

10000

rok XXI, nr 15/2011
14 kwietnia 2011

www.paluki.tygodnik.pl
ISSN 1428-9040

cena brutto 3,00 zł
(w tym 5% VAT)

numer
wyd. 1

Muzeum w Chabsku

Wystawy papieskie

To specjalne ekspozycje ukazujące udział mieszkańców w spotkaniach z Janem Pawłem II.

Muzeum Ziemi Mogileńskiej w Chabsku przygotowało dwie okolicznościowe wystawy w związku z 6. rocznicą śmierci Karola Wojtyły oraz zbliżającymi się uroczystościami beatyfikacji w Watykanie 1 maja. W Mogilnie uroczystości związane z beatyfikacją Ojca Świętego odbędą się 2 maja.

Autorem pierwszej wystawy fotograficznej *3 czerwca 1979 roku w historii Gniezna*, jest kulturoznawca, animator kultury i fotograf Władysław Nielipiński z Gniezna. Przedstawia ona prywatne zdjęcia z I pielgrzymki Jana Pawła II do Gniezna. Na wielu z nich autor uchwycił ludzi przygotowujących się do wizyty Papieża lub uczestniczących w niej. Autor zdjęć od 1979 r. pracował jako nietatowy instruktor fotografii w Zakładowym Domu Kultury Wielkopolskich Zakładów Obuwia Polania w Gnieźnie, a w latach 1987-1991 był jego kierownikiem. W okresie 1992-2001 prowadził działalność usługową na terenie miasta m.in. wideofilmowanie i fotografia. Z kolei od 2002 r. pracuje w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej i Centrum Animacji Kultury w Poznaniu jako instruktor do spraw fotografii.

Moje spotkania z Janem Pawłem II - to tytuł drugiej wystawy ukazującej szeroki wachlarz osobistych pamiątek po Ojcu Świętym pochodzących z prywatnych zbiorów mieszkańców gminy Mogilno. Na tę ekspozycję składają się m.in. zdjęcia z pielgrzymek, różańce, monety, koperty i karty pocztowe. Swoje pamiątki ze spotkań z Papieżem wypożyczyli na czas wystawy: ks. Andrzej Pansaśki, ks. Krzysztof Tarbicki, Danuta Fritzowska, Henryka Napierańska, Dorota Bosacka, Sylwia Stręć, Czesław Zwolanowski, Franciszek Owczarzak, Blandyna Lewandowska, Jerzy Łaganowski i Janusz Jamry.

Wystawy współorganizowali: Mogileński Dom Kultury, Stowarzyszenie *Mogileńskie Porozumienie Społeczne* oraz Towarzystwo Przyjaciół Muzeum



Autor wystawy „3 czerwca 1979 roku w historii Gniezna” - Władysław Nielipiński

foto. Joanna Świetnicka

Ziemi Mogileńskiej. Prezentacja odbyła się w ramach XIV Mogileńskich Spotkań Plastycznych.

JOANNA ŚWIETNICKA

Więcej zdjęć w naszej galerii internetowej: www.paluki.tygodnik.pl

Wernisaż wystawy autorskiej Władysława Nielipińskiego

Czarno-biała i kolorowa rzeczywistość Wielkopolski

Bardziej znany dotąd jako animator kultury i sztuki fotograficznej na terenie naszego województwa, tym razem wystąpił w roli artysty, który na retrospektywnej wystawie zaprezentował fragment swojej twórczości. Wernisaż ekspozycji fotograficznej Władysława Nielipińskiego „Moja Wielkopolska 1979-2009” miał miejsce w ostatni piątek w MDK-owskiej Galerii im. Jerzego Buszy.

Po 30 latach rejestrowania życia i krajobrazu Wielkopolski przez Władysława Nielipińskiego, wyselekcjonowany zbiór został wystawiony najpierw w Gnieźnie, później w wielu innych ośrodkach,

niania i popularyzowania fotografii jako dziedziny sztuki. Wspiera, integruje oraz inspiruje do działania twórców, instruktorów i szerokie rzesze fotoamatorów poprzez rozmaite formy działalności.

będące pokłosiem plenerów. – Scenariusz wystawy retrospektywnej powstaje często poza logiką czysto artystyczną, czyli logika pokazywania poszczególnych zdjęć nie zawsze może być czytelna dla odbiorcy. Dla jej zrozumienia ważny jest kontekst i uzasadnienie, dlaczego autor dane zdjęcie włącza do przeglądu – powiedział artysta, po czym w interesujący sposób poprowadził gości po swoim 30-letnim dorobku. I tak słuchacze dowiedzieli się, że budując ten zestaw zawarł w nim prace ważne dla niego, niekoniecznie ze względów artystycznych. Poradził także miłośnikom obiektywu, by zdjęcia wywoływać i przechowywać, bo nigdy nie wiadomo, kiedy okażą się wartościowe i znajdą swe miejsce na ekspozycji. Kadry dotyczące przełomu ustrojowego w kraju kończą opcję czarno-białą, zastępuje ją kolorowa, tworzona od 2002 r.

Miłe spotkanie zakończyły dwie niespodzianki. Władysław Nielipiński przekazał dla KKF-u jedno ze swoich najnowszych zdjęć, a MDK-owi pozostawił fotografię Jerzego Buszy z sugestią, by w galerii jego imienia była pierwszą ze zbiorów jego wizerunku.



Władysław Nielipiński przekazał MDK-owi fotografię Jerzego Buszy, by zdobiła galerię jego imienia

a teraz kolanie, za sprawą KKF „FAKT”, mają przyjemność oglądania go w MDK-owskiej galerii. Jak przyznał prezes klubu Robert Andre, w toku prezentacji sylwetki kolegi po fachu, Władysław Nielipiński realizuje misję upowszechn-

Prezentacja podzielona jest na kilka cykli tematycznych. Pierwszy, związany z początkiem działalności, uwiecznia takie fakty jak stan wojenny. Kolejne powstawały w późniejszym okresie. Wystawiane są również obrazy współczesne,

Fotografia to masowa rozrywka



Władysław Nielipiński Fot. AGK

Konsultacje dla amatorów fotografii przygotowało w ubiegłym tygodniu Centrum Kultury w Śmiglu. Praktycznych wskazówek udzielał Władysław Nielipiński, fotografujący animator kultury, od 2002 roku pracownik Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej i Centrum Animacji Kultury w Poznaniu. O podejściu do fotografii we współczesnym świecie i sposobach upowszechniania tej dziedziny opowiada w rozmowie z Hanna Danel

wanie to czynność prozaiczna, życiowa tak jak otwarcie komputera, jak zatelefonowanie, czy wysłanie smsa. To jest takie naturalne, takie współczesne.

- Jest jakaś zasada, którą należy się kierować, żeby wykonać ciekawe zdjęcia?

- Szukać takiego punktu widzenia, który jest niedostępny powszechnemu oglądowi. Jeżeli wszyscy idą ulicą i widzą coś, to oni to

- Powszechnie panuje opinia, że żeby zrobić dobre zdjęcia, trzeba dysponować sprzętem z wyższej półki.

- Absolutne nieporozumienie. Jedyną odpowiedzią na to niech będzie organizowany w Jastrzębiu Zdroju corocznie festiwal fotografii otworkowej, gdzie jest mnóstwo zdjęć niezwykle interesujących, niezwykle ciekawych wykonanych sprzętem bardzo prymitywnym. Aparat otworkowy to w najprostszym wydaniu, zwykła puszką po herbacie z małą dziurką w pokrywie. W środek wkładamy materiał światłoczuły i już. To jest najprostszy aparat fotograficzny, którym wykonujemy niezwykle interesujące zdjęcia. Jeżeli ktoś nie wierzy wystarczy kliknąć sobie w googlach hasło fotografia otworkowa i sam będzie zdziwiony jak niesamowite i interesujące zdjęcia można wykonać sprzętem nie mającym nic wspólnego z aparatem fotograficznym, w potocznym rozumieniu tego słowa.

czony na naszej stronie internetowej. Wchodząc na stronę konkursu mamy przegląd wcześniejszych edycji. Każdy sam może ocenić, czy są to zdjęcia interesujące, i na ile. Z naszego punktu widzenia jest bardzo cenne, że takie zdjęcia w ogóle powstają, że ślad po naszym życiu, tak jak ono wyglądało i przebiegało zostaje zachowany dla przyszłych pokoleń.

- Zdarzyło się że ktoś biorący udział w konkursie Moja Wielkopolska startował później w Wielkopolska Press Foto?

- Często jest tak, że autorzy, którzy zdobywają nagrody w jednym konkursie automatycznie uczestniczą w konkursach innych, ogólnopolskich i międzynarodowych. Bardzo często jest tak, że laureaci jednego konkursu dostają nagrody także w innych. Czasami jest to nawet zarzuty formułowany przez takich niezadowolonych uczestników z werdyktu jury. W przypadku, Mo-

- Gdzie można obejrzeć fotografie nagrodzone w konkursach „Moja Wielkopolska” i Wielkopolska Press Foto?

- Zawsze po zakończeniu konkursu jest wystawa pokonkursowa, którą inaugurujemy w naszej galerii. Następnie ta wystawa jest oferowana ośrodkom kultury, bibliotekom na terenie województwa w ramach Objazdowej Galerii Wielkopolskiej Fotografii. Korzystają z tej oferty również ośrodki z innych miejscowości w Polsce, a nawet za granicą. [Od redakcji: wystawę Objazdowej Galerii Wielkopolskiej Fotografii oglądać można także w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Kościanie.]

- Jedną z inicjatyw Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej i Centrum Animacji Kultury są zeszyty „Fotografowie Wielkopolski”. Skąd pomysł na taki cykl?

- W 2009 roku rozpoczęliśmy realizację serii wydawniczej Fotografowie Wielkopolski. Są to rozmowy Krzysztofa Szymoniaka z działającymi w województwie wielkopolskim interesującymi przedstawicielami świata fotograficznego, których aktywność często jest nieznaną, bądź znaną, tylko w ograniczonym zakresie. Publikacje w przystępnej formie udostępniają szerszej publiczności dorobek fotografów, ich myśl teoretyczną i stanowią ważny przyczynek do dalszych badań nad rozwojem ruchu fotograficznego w Wielkopolsce. Wpadliśmy na ten pomysł racjonalizując wydatkowanie środków, którymi dysponujemy, poszukując takich form aktywności, które mają charakter ogólnopolski. Na przykład takie działania jak warsztaty fotograficzne dla mieszkańców Śmigła może zorganizować miejscowe Centrum Kultury. Natomiast ukazywanie sylwetek ambitnych fotografów wielkopolski, to działanie przekraczające obszar zainteresowania jednego lokalnego samorządu.

- Ukazało się już szesnaście zeszytów. Jest jeszcze z kim rozmawiać?

- Gdyby chcieć w ramach tej serii ukazać wszystkich, to pewnie nie starczyłoby czasu, miejsca, życia. Przyjeliśmy taką formę selekcji, że pokazujemy różnorodność zjawisk fotograficznych w obrębie naszego województwa. Jeżeli mamy sylwetkę rzemieślnika, mimo że jest ich tysiące, uznajemy, że przedstawiciel tej profesji jest równocześnie reprezentantem wszystkich pozostałych. Jeżeli mamy jednego fotografa przyrody, następną rozmowę robimy z fotografem prasowym, albo z profesorem uczelni artystycznej. Tegoroczny cykl wydawniczy planujemy zakończyć rozmową z prezesem Okręgu Wielkopolskiego ZPAF.

- Za sprawą fotografii cyfrowej zdjęcia robimy wszędzie i o każdej porze. To przekłada się na zainteresowanie fotografią jako sztuką?

- To jest temat rzeka. Fotografia w znacznej mierze przestała być sztuką. Jest rozrywką masową i jako taka ze sztuką nie ma już nic wspólnego. Ale w każdej dziedzinie masowej rozrywki pojawiają się jednostki wybitne, które tworzą dzieła, które przechodzą do historii. W związku z tym również w fotografii na pewno wciąż istnieje duży odłam działań, które sytuują się w obrębie sztuki, ale nie należy do tego obrębu przeliczać każdego zdjęcia, które powstaje.

- Jest jakiś sposób na zainteresowanie ludzi taką formą aktywności i spowodowanie, żeby w fotografii weszli głębiej?

- Najczęściej ten proces następuje samoczynnie, w każdej jednostce osobno. Tego się nie da wymusić, żeby ktoś robił coś lepiej, inaczej, czy bardziej ambitnie. Albo ktoś ma ambicje i chce dążyć do doskonałości, albo tej ambicji nie ma. Trzeba cierpliwie czekać, stwarzać pewne propozycje, pewną ofertę, które być może w którymś momencie zaowocują taką bardziej twórczą, bardziej aktywną postawą tych potencjalnych adresatów. Takimi propozycjami mogą być wystawy, konkursy, może być organizowanie spotkań, warsztatów i plenerów fotograficznych. W którymś momencie może ktoś sam się przyłapać na myśli, że jego zdjęcia są dalekie od doskonałości i zechce uczestniczyć w takiej ofercie.

- Każdy może fotografować?

- Nie tylko może, ale to robi. W tej chwili fotografują wszyscy i nie jest to żadna specjalnie trudna umiejętność. Kiedyś było sztuką chociażby nastawienie właściwych parametrów w aparacie, sztuką było wywołanie negatywu, wywołanie odbitki, sztuką było zastosowanie jakiejś techniki specjalnej. Obecnie fotografo-



Morze nocą - fotografia z archiwum Władysława Nielipińskiego

widzą i nie ma sensu tego fotografować. Spróbujmy ten sam widok pokazać z takiego ujęcia, z takiej pozycji, czy w takich warunkach, które są niedostępne powszechnie. Coraz bardziej popularne są zdjęcia robione w nocy. Na przykład zdjęcia morza zrobione w głębokich ciemnościach okazują się niezwykle interesujące, niezwykle dynamiczne, pełne ekspresji. Mimo że wszyscy nad morzem bywamy, mało kto z nas pójdzie o północy na plażę, dlatego każdy się przy takim zdjęciu zatrzyma i zastanowi się co to jest, jak to było zrobione. Oczywiście, takie niesamowite nocne emocje, wrażenia może zarejestrować tylko fotograf, który będzie wyposażony w pewną wiedzę, jak w tych warunkach zdjęcie wykonać.

- Do fotografowania zachęca pan między innymi promując konkurs „Moja Wielkopolska”.

- W tym roku konkurs „Moja Wielkopolska” będzie się odbywał w ramach szerszego programu pod hasłem „Festiwal Fotografii. Moja Wielkopolska”. Jest to w zamyśle festiwal, który ma służyć zachęcaniu do fotografowania najbliższej okolicy, swojego miejsca zamieszkania, swojej miejscowości i pokazywania tych zdjęć, tak żeby z tych poszczególnych realizacji powstał jeden w miarę pełny obraz naszego regionu - tu i teraz.

- W poprzednich edycjach konkursu udało się wyłonić jakieś perelki?

- Co roku są interesujące zestawy. Najciekawsze zdjęcia są umiesz-

kiej Wielkopolski, kilkakrotnym laureatem jest Paweł Szott z Swarzędza, który w tym roku dostał nagrodę na XXI Ogólnopolskim Salonie Fotografii Artystycznej Żary 2011, albo Lech Szymanowski z Wągrowca, który kilkakrotnie dostawał nagrody w „Mojej Wielkopolsce”, a w tym momencie zdobywa nagrody w innych konkursach ogólnopolskich i prezentuje swoje zdjęcia na wystawach indywidualnych. To są nazwiska, które się powtarzają. Jeżeli chodzi o Wielkopolska Press Foto, jest to konkurs dla profesjonalistów. Autorzy nagradzani przez nas startują równocześnie w konkursach ogólnopolskich typu Grand Press Foto, czy Polska Fotografia Prasowa i tam również plasują się w gronie laureatów.

**CZŁOWIEK
ROKU 2015****CZŁOWIEK ROKU**
Dziś opisujemy
ludzi związanych
ze sportem

Strony 8-9

DZIŚ**PIŁKA NOŻNA**
Mieszko Gniezno
z ambitnymi
planami

Strona 24

10 ROZMOWA

TYDZIEŃ GNIEŹNIEŃSKI

PIĄTEK, 22 STYCZNIA, 2016

BARDZO ZNANY Z...

- organizacji konkursu Wielkopolska Press Foto. Podczas tego wydarzenia można podziwiać zdjęcia najwybitniejszych fotografów.

2002 rok

- Od tego czasu W. Nielipiński pracuje w WBPICAK w Poznaniu. Mieszka w Gnieźnie.

**FOTOGRAFIA JAKO PASJA**

- Obecnie Władysław Nielipiński zajmuje się przede wszystkim przekazywaniem swojej bogatej wiedzy na temat tajemników fotografii.

- Sztuka współczesna** bardzo często wykorzystuje fotografię do własnych celów
- Szalenie ważne jest**, aby fotografia wywoływała emocje
- Ktoś, kto nie ma żadnej pasji** nie zrozumie pasjonata fotografii

Współcześnie prawie każdy jest fotografem, lepszym lub gorszym. Czy w związku z tym można powiedzieć, że fotografia spowszedniała, a jej ogólna jakość spadła?

– Nie, ale myślę, że przesunęła się granica tego, co nazywamy artystycznym w fotografii. Kiedyś wystarczyła tylko poprawność techniczna oraz dobre oko, i fotografia była określana jako artystyczna. Dzisiaj te kryteria są inne. Nie wystarczy sfotografowanie pięknego widoku – to może zrobić każdy. Nawet to, że ktoś podejmie decyzję o zaprezentowaniu fotografii na wystawie, jeszcze jej nie nobilituje. Z mojego punktu widzenia szalenie ważne jest, aby fotografia wywoływała emocje – dobre, czy złe, ale nie pozostawiała widza obojętnym. Dla krytyków i znawców sztuki ważniejsze pewnie będą idee, przestanie płynące z danego obrazu. Ale tu już wkraczamy na inny poziom przeżywania sztuki. Dlatego wracając do bardziej przyziemnych spraw zachęcałbym do wykonywania fotografii, które czy to formalnie, czy tematem odbiegałyby od zwykłej rejestracji nawet przepięknych motywów, a raczej pokazywałyby zjawiska na codzienności powszechnie niedostrzegane. Oczywiście ważne jest co dalej z tą fotografią zrobimy. Świadomy twórca powinien umiejętnie tworzyć swoje własne archiwum zdjęć. Kiedyś zaleceniem edukatorów był głęboki namysł przed wykonaniem zdjęcia tak, aby każde miało sens. Dzisiaj sens swojej twórczości trzeba wypracowywać w znużonej pracy przy komputerze na tworzeniu zestawów, które „da się oglądać”. Niezależnie najlepsze fotografie warto drukować i pokazywać znajomym w formie papierowej.

Co daje Panu największą przyjemność i satysfakcję w możliwości fotografowania?

– Obecnie mniej jestem fotografem, a bardziej animatorem działań fotograficznych, ale oczywiście doszedłem do tego poprzez wykonywanie zdjęć. Kiedyś nie wyobrażałem sobie sytuacji, żebym uczestniczył w jakimś zdarzeniu bez możli-

wości fotografowania. To jest tak jak z miłością. Trudno jest opowiedzieć, czym jest miłość i jak się ją przeżywa. Trzeba tego doświadczyć. Ktoś kto nie ma żadnej pasji nie zrozumie, pasjonata fotografii.

Który rodzaj fotografii jest dla Pana najcenniejszy?

– Najbardziej wartościowa jest dla mnie fotografia dokumentalna. Wartość ta często nabie-

ra znaczenia dopiero po latach, często nieważny jest nawet kunszt fotografa, a bardziej ranga wydarzenia. Zdarzyć się np może, że fotografujemy sytuację zwyczajną, a dopiero po latach okazuje się, że zarejestrowaliśmy moment historyczny. Doświadczyłem tego osobiście, kiedy kard. Karol Wojtyła został papieżem. Miałem zdjęcia z wcześniejszych

okresów, kiedy przyjeżdżał do Gniezna i uczestniczył w procesjach świętowojeńskich. Pamiętam moje rozczarowanie, kiedy w archiwum zacząłem szukać tych negatywów. Okazało się, że na wszystkich pierwszoplanową postacią był prymas Wyszyński. A jak jakiś kardynał pojawiał się za prymasem, to próbowałem tak kadrować,

aby go „odciąć”. I tak wśród tych „odcinanych” znalazł się ktoś, kto później zajął pierwsze miejsce w Kościele, a dzisiaj jest już świętym.

Jaki jest Pański stosunek do cyfrowej obróbki zdjęć?

– Wszystko zależy od celu dla jakiego zdjęcie zostało wykonane. Jeżeli jest to fotografia prasowa, której cechą jest opowiadanie prawdy o jakimś zda-

Władysław Nielipiński

ROZMOWA Z INSTRUKTOREM FOTOGRAFII Z GNIEZNA

Z fotografią jest jak z miłością – trzeba tego doświadczyć!

zeniu, to wszelkie manipulacje są niedopuszczalne. Na przeciwnym biegunie mamy fotografię kreatywną, gdzie z dowolnego materiału fotograficznego tworzy się obraz, przypominający grafikę. Wszystko co pośrodku ma sens jeżeli swoimi manipulacjami wzmacniamy przekaz obrazu, siłę jego oddziaływania, poprawiamy niedoskonałości techniczne. Sztuka współczesna bardzo często wykorzystuje fotografię do swoich celów, traktując ją bardzo instrumentalnie i nie można jej tego zakazywać. **Zdjęcie, z którego jest Pan najbardziej dumny, to...?**

– Fotografia z 13 grudnia 1981 roku. Przedstawia ona moją ciężarną żonę na tle telewizora z gen. Wojciechem Jaruzelskim ogłaszającym stan wojenny. W sensie dzisiejszych standardów jakości, to zdjęcie jest nieudane – nieostre, niewyraźne itd. Ale widoczne są emocje, które wówczas towarzyszyły chyba wszystkim polskim rodzinom. I ze względu na te emocje fotografia ta, mogłaby być ikoną tamtych czasów.

Co chciałby Pan przekazać młodym fotografom, którzy zajmują się tą pasją amatorsko?

– Jeżeli chcą poprawnie robić zdjęcia, to wystarczy przeczytać instrukcję obsługi aparatu. Natomiast jeśli mają ambicję uprawiania sztuki fotograficznej, to nie powinni bać się konfrontowania swoich fotografii z innymi. Czyli np brać udział w konkursach fotograficznych, uczestniczyć w spotkaniach dyskusyjnych, warsztatach. Nie można zadawać się zamieszczeniem zdjęcia na Facebooku i „polubieniami”. To nic nie daje, niczemu nie służy. Żeby się rozwijać, trzeba korzystać z doświadczeń innych fotografów, studiować historię fotografii, oglądać wystawy uznanych twórców, bywać na wernisażach. Wiedza w ten sposób zdobyta pozwoli uniknąć powielania błędów popełnianych przez innych i będzie inspiracją do nowatorskich poszukiwań.

©©©

ROZMAWIAŁ
PAWEŁ BRZEŹNIAK

FOT. DAWID STUBIE/FOTOSTUDIO

KIM JEST?
Władysław Nielipiński jest kulturoznawcą, animatorem kultury i fotografem. Obecnie pracuje w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej i Centrum Animacji Kultury w Poznaniu. Odznaczony m.in. Brązowym Krzyżem Zasługi (1987) i medalami „150-lecia fotografii” (1989) i „Zasłużony dla Fotografii Polskiej” (2004) za Zasługi dla Województwa Wielkopolskiego (2013) i Zasłużony dla Kultury Polskiej (2013) (za www.wbp.poznan.pl)



FOT. ANTON W. WIELIPIŃSKI/CCO



Zespół redakcyjny portalu
kulturaopodstaw.pl
– fot. C. Ostrowski.

77

SWOJĄ LEGENDĘ PRACY ANIMACYJNEJ I TWÓRCZEJ, ZAKORZENIONEJ W KONKRETNYM ŚRODOWISKU, DŁUGOTRWAŁEJ I UPARTEJ

— MA TAKŻE WIELKOPOLSKA.

LOKALNOŚĆ. DZIAŁAĆ U SIEBIE

Animatorzy działają często poza wielkimi centrami kulturalnymi. To prawda, że duże miasta i stolice regionów są dzisiaj ośrodkami, gdzie mieści się najwięcej instytucji kultury i funkcjonuje najwięcej organizacji pozarządowych. Środowiska animacyjne wielkich miast tworzą dziś gęstą sieć współpracy – tak jest również w stolicy Wielkopolski. W model pracy animacyjnej zawsze silnie wpisane było jednak pojęcie lokalności. To w dużej mierze odkrywanie i wspieranie własnej małej ojczyzny. Wzorem dla wielu animatorów są więc, historyczne już, emigracje twórców pokolenia lat 70. na kulturowe pogranicze, do małych miejscowości i miasteczek. Gordzienie, Sejny, Węgajty to polskie pierwowzory ośrodków animacyjnych, tworzonych poza dużymi centrami. Swoją legendę pracy animacyjnej i twórczej, zakorzenionej w konkretnym środowisku, długotrwałej i upartej – ma także Wielkopolska. To tu do dzisiaj działa Społeczne Stowarzyszenie Edukacyjno-Teatralne Stacja Szamocin, powołane do życia w 1996 roku przez reżyserkę teatralną i animatorkę społeczności lokalnej Lubę Zarembińską. Ten model animacji jest jednak charakterystyczny dla wszystkich, którzy wybierają pracę w lokalnych centrach i domach kultury. Takich, bardzo aktywnych ośrodków, jest w Wielkopolsce sporo – w Koninie, Lesznie, Kaliszu. Animatorzy kultury pracują w domach kultury, ale także w ośrodkach muzealnych: w Żobikowie, Szreniawie i Gnieźnie. Działanie w środowisku lokalnym wybiera już kolejne pokolenie kulturalnych aktywistów, wykształconych w dużych miastach. Tak było na przykład z krotoszyńskim Stowarzyszeniem Krotochwile, współtworzonym przez absolwentów poznańskiego kulturoznawstwa, którzy postanowili działać w swoim rodzinnym mieście.

77

**ŚRODOWISKO WIELKOPOLSKICH
ANIMATORÓW ZASILAJĄ WIĘC ABSOLWENCI
POZNAŃSKICH UCZELNI, NA KTÓRYCH
METOD ANIMACJI KULTURY UCZY SIĘ
OD DAWNA. BARDZO WAŻNYM ZAPLECZEM
SĄ TU KIERUNKI HUMANISTYCZNE
I SPOŁECZNE NA UNIWERSYTECIE
ADAMA MICKIEWICZA (...)**

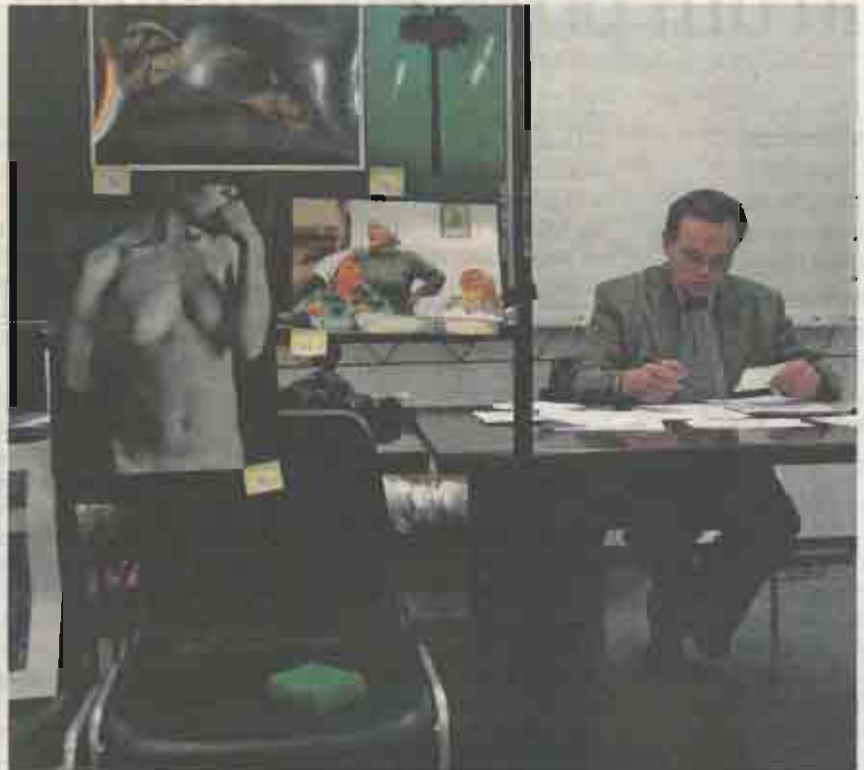
TWÓRCZOŚĆ. PRZEŁAMYWAĆ RUTYNĘ

Model współpracy artystów z lokalnymi animatorami społecznymi wykorzystywał też w Wielkopolsce znany projekt kuratorski, zainicjowany przez Agatę Świąk. Kolejne edycje inicjatywy „Wielkopolska: Rewolucja” odbywały się od 2012 do 2014 roku. Kołata, Krzyż Wielkopolski, Zakrzewo, Swarzędz, Łisówka, Słupca, Rozdrażew, Leszno, a także Szamocin – to tylko niektóre miejsca na wielkopolskiej mapie, w których zrealizowano wydarzenia artystyczne i edukacyjne, oparte na współpracy lokalnych organizacji, ośrod-

ków kultury, zespołów twórczych, kół gospodyń wiejskich, ośrodków pomocy społecznej z artystami z całej Polski. Projekt, w którym odwoływano się chętnie do idei sztuki partycypacyjnej pokazywał ogromny potencjał tych, lokalnych środowisk. Przełamywał też mit, iż animowanie społeczności lokalnej to rutyna i sztampy – organizowanie rodzinnych festynów i dni ulicy. Konkretne przedsięwzięcia, realizowane w ramach „Rewolucji” nie unikały trudnych tematów (jak „Kwestia Romska” Joonny Warsz, spektakle Mikolaja Mikolajczyka z twórcami zespołu „Wrzos” w Zakrzewie czy projekt teatralny w Domu Pomocy Społecznej w Lisówkach). Nie rezygnowano także z eksperymentów formalnych, charakterystycznych dla sztuki najnowszej. „Rewolucje” nie musiały jednak rewolucjonizować Wielkopolski. To nie był desant artystów z Warszawy, Krakowa czy Poznania na „kulturalną pustynię”. Projekt pokazał raczej, że w każdym z miejsc, które włączyły się do tej inicjatywy, no co dzień aktywnie działają właśnie lokalni animatorzy. Mają ogromne doświadczenie organizacyjne i wiedzę o ludziach. Są otwarci na twórcze eksperymenty.

KOMPETENCJE. UCZYĆ SIĘ OD SIEBIE

Obraz animatora kultury zmienia się więc dzisiaj radykalnie. To już nie tylko osoba, której zadaniem jest aktywizacja w czasie wolnym, zapewnianie rozrywki, upowszechnianie aferty teatrów, muzeów i bibliotek, organizowanie publiczności. Dziś animator to profesjonalista, który łączy bardzo zróżnicowane kompetencje: bywa twórcą, menedżerem, diagnostą społeczności lokalnej, edukatorem, urzędnikiem, specjalistą od komunikacji i promocji. Zawodowo animatorzy kultury nadal funkcjonują w dwóch obiegach: instytucjonalnym, kiedy są pracownikami publicznych ośrodków kultury lub oddolnym, aktywistycznym, gdy powołują niezależne inicjatywy twórcze. Nie potrzeba więc formalnego certyfikatu, aby wykonywać ten zawód. Potrzebne są jednak bardzo konkretne umiejętności. Środowisko wielkopolskich animatorów zasilają więc absolwenci poznańskich uczelni, na których metod animacji kultury uczy się od dawna. Bardzo ważnym zapleczem są tu kierunki humanistyczne i społeczne na Uniwersytecie Adama Mickiewicza (od początku istnienia kulturoznawstwo, ale także socjologia, studia edukacyjne, wiedza o teatrze). Inicjatywy animacyjne rozwijają się także dzięki absolwentom Uniwersytetu Artystycznego. Specyficzne i bardzo ważne dla pracy animacyjnej są jednak także sposoby podnoszenia kompetencji poza formalnym kształceniem akademickim – już w trakcie pracy zawodowej. Taką funkcję pełnił regionalny program „Budzik kulturalny”. Jego ważnym elementem były wizyty studyjne i seminaria, realizowane w kilku miastach Wielkopolski, adresowane do animatorów działających w mniejszych ośrodkach. Program warsztatowy, skierowany do pracowników instytucji kultury, organizacji pozarządowych, nauczycieli, realizuje też od kilku lat Centrum Praktyk Edukacyjnych,



Władysław Nielipiński podczas dorocznych „Spotkań z fotografią” fot. L. Borej

77

OZIS ANIMATOR TO PROFESJONALISTA. KTÓRY ŁĄCZY BAROZO ZRÓŻNICOWANE KOMPETENCJE: BYWA TWÓRCĄ, MENEŻEREM, DIAGNOSTĄ SPOŁECZNOŚCI LOKALNEJ, EDUKATOREM, URZĘDNIKIEM, SPECJALISTĄ OD KOMUNIKACJI I PROMOCJI.

działające przy CK Zamiek w Poznaniu. Dzisiaj to także program realizowany w skali regionalnej, obejmujący zasięgiem całe województwo. Wzajemne uczenie się od siebie, wymiana doświadczeń to jeden z integralnych elementów pracy animatora – zmieniają się okoliczności organizacyjne, źródła finansowania działalności kulturalnej, pojawiają się nowe zjawiska w sztuce, różnicują potrzeby uczestników kultury.

KONTAKT. WIEOZIEĆ, CD SIĘ OZIEJE

Ważna jest więc także dobra komunikacja. Środowisko zawodowe animatorów coraz bardziej docenia rolę wymiany informacji. Animatorzy kultury chcą „wiedzieć się nawzajem”, znać, być w kontakcie. Chcą inspirować się najlepszymi pomysłami, promować dobre rozwiązania. Ważną rolę odgrywa więc dzisiaj tworzenie platform internetowych, stron poświęconych konkretnym inicjatywom i projektom, forów dyskusyjnych. Świetnym narzędziem, adresowanym do animatorów kultury w całej Wielkopolsce jest portal „Kultura u podstaw”, który powołano do życia w ramach programu „Budzik kulturalny”. Integrowanie środowisko, spotkania, wymiana doświadczeń to jednak nie tylko Internet, ale także konkretne miejsca – na mapie Wielkopolski ważnym ośrodkiem jest, wspomniana już, Wojewódzka Biblioteka Publiczna i Centrum Animacji Kultury. WBPIKAK prowadzi działalność wydawniczą, szkoleniową, animuje środowiska twórcze. Z inicjatywy tej instytucji także powstał kolejny bardzo ważny dla animatorów portal internetowy – Wielkopolski Informator Kulturalny.

SIEĆ. WSPÓŁPRACOWAĆ

Wymiana informacji jest ważna, ale narzędzia takie, jak „Kultura u podstaw” zwracają uwagę także na inną potrzebę środowiska animacyjnego. Chodzi o nawiązywanie współpracy i budowanie partnerstw. Zgodnie z modą językową nazywamy to dziś „networkingiem”. Sieciowanie jest potrzebne, trudno bowiem realizować ambitne i nowatorskie przedsięwzięcia w pojedynkę. Taką, między innymi, rolę pełnić ma w Wielkopolsce wspomniany już projekt Centrum Praktyk Edukacyjnych. To wprawdzie przedsięwzięcie ogólnopolskie – Centrum działa w ramach programu „Bardzo Młoda Kultura”, realizowanego przez NCK, ale skala oddziaływania projektu jest dziś właśnie regionalna. Warsztoty, realizacja projektów animacyjnych, badania diagnostyczne, publikacje ekspertów na stronie internetowej Centrum – to wszystko przedsięwzięcia, które ułatwiać mają właśnie współpracę. Gdyby wszystkie elementy pracy animatorów podsumować: aktywność lokalna, twórcze eksperymenty, komunikacja i współpraca – obraz animatora w niczym nie będzie nam już przypominał groteskowego bohatera „Rejsu”. Animator kultury dzisiaj to aktywista i profesjonalista. Czym się zajmuje? Etymologia podpowiada, że „ożywia” kulturę. Proponowałabym mówić raczej, że wprawia w ruch społeczne relice, zachęca nas do aktywnego i krytycznego zaangażowania w świat, do twórczego działania i myślenia. Animatorzy kultury nie mają swojego święta, ale intuicja podpowiada mi, że wielu z nich uznało za święta każdą okazję do spotkania z nami.



Po(d)łącz się.
Wielkopolska Sieć Kultury.
Centrum Praktyk Edukacyjnych.
fot. K. Daszkowski.

Nr 41/1208
18 października 2018

3 zł (w tym 8% VAT)
ISSN 1425-4034



Dołącz do nas
na facebook.com

GAZETA ŚREDZKA

Tygodnik mieszkańców powiatu średzkiego

2

Druga Strona Średzkiej

Gość „Średzkiej”

Środa to idealne miejsce dla fotografii



Władysław Nielipiński
animator fotografii w Wielkopolskiej Bibliotece Publicznej i Centrum Animacji Kultury w Poznaniu, koordynator IV Wielkopolskiego Festiwalu Fotografii im. Ireneusza Zjeżdźalki

Festiwal miał swoją inaugurację w Środzie. Lubię to miasto. Lubię małe miasta i jeszcze mniejsze miejscowości. Taki tytuł ma wystawa w Galerii Miejskiej, która otworzyła cały festiwal. Wiele interesujących rzeczy dzieje się w małych miejscowościach, a Środa na ile innych wielkopolskich miejscowości jest ewenementem, bowiem tutaj jest tak aktywna działalność fotograficzna, że w wielu innych miejscach mogą tego pozazdrościć. Poczawszy od działalności Średzkiego Towarzystwa

Fotograficznego, a dalej inicjatywa fotograficznego archiwum Środy Wielkopolskiej i działalność Galerii Miejskiej czy dworu w Koszutach - to wszystko składa się na to, że układając program imprezy pomyśleliśmy, że Środa to idealne miejsce, by festiwal tu właśnie zainaugurować.

Dodatkowy element wzbogacający pejzaż średzki to plener z Książa Wielkopolskiego, który w tym roku odbył się również w Zaniemyślu i Śnieciskach, a wernisaż wystawy odbył się w Śnieciskach.

W sobotę w ramach festiwalu mieliśmy „dzień średzki”, w niedzielę „wrzesiński”, a będą jeszcze „gnieźniński” i inne. Fotografia stała się popularnym medium i wszędzie, gdzie pojawia się osoba, która chce uprawiać ją bardziej ambitnie to szuka miejsc, gdzie może siebie i innych prezentować. Powstają więc galerie ad hoc, gdzieś w domach kultury, często w prywatnych przestrzeniach, a nawet galeriach handlowych. Wszystkie te miejsca, które promują fotografię i ją promują, warto są odnotowania i dlatego cieszę się, gdy wzbogacają fotograficzny pejzaż mapy Wielkopolski.

Wspaniałą przestrzeniom wystawienniczą ma Środa. Dwie galerie

przy głównym trakcie Środy, czyli Galeria Miejska i CIT to model, który warto i chciałbym upowszechnić w całym województwie. Tego mogą Środzie pozazdrościć inne ośrodki, także dużo większe. To pokazuje, że nie trzeba się ograniczać. Że gdy jest już galeria to po co druga. Okazuje się, że dobrze mogą działać, nawet w takim niewielkim mieście, dwie wspaniałe galerie. Tak często jest w krajach wyżej rozwiniętych, gdzie są miejsca, że przy jednej ulicy działa kilka galerii i nikomu to nie przeszkadza. Liczba twórców jest tak ogromna, a wszyscy robią to po to, żeby swoje prace pokazać.

Ale to nie wszystko. Starsi fotografowie, którzy pamiętają słynną galerię PTF przy ul. Paderewskiego w Poznaniu przechodząc Starym Rynkiem w Środzie poczuć się dokładnie jak w latach 70. To galeria, która wychodzi wprost na ulicę, która ma ogromne okna, przez które widać to, co dzieje się w środku. Podglądnięcie zachęca do wejścia do środka i obejrzenia wystawy. Promocja tego miejsca już jest wystarczającym momentem, żeby w Środzie zorganizować inaugurację Wielkopolskiego Festiwalu Fotografii.

krzem

TYDZIEŃ

Brutalna kampania czyli jak wybrać kandydata

Tegoroczna kampania wyborcza
Nie brakuje ataków z różnych sfer
wiedzi procesów. Nie brakuje cha-
kiedy kurz z pola bitwy opadnie.

Najbardziej merytoryczną częścią tej kampanii wyborczej była debata kandydatów w Ośrodku Kultury. Nawet, jeśli wypowiedzi kandydatów ograniczały limity czasowe, a całość rządziła się ścisłymi regułami, to jednak kandydaci wypowiadali się rzeczowo, a wyborca miał możliwość, aby ocenić, kto jest dla niego najlepszym wyborem. To, co dzieje się w internecie, to mała wojna domowa, która potem przenosi się na ulice, na dyskusje na targowisku, czy w domach. Ciągłe odnośne wrażenie, że w tej wojnie najmniej uczestniczą sami wyborcy, którzy przyjęli raczej postawę obserwatorów. Nie znaczy to, że średzianie nie mają swojego zdania. Wręcz przeciwnie. Kiedy ich trochę posłuchać, to oczekiwania i preferencje są widoczne wyraźnie, choć nie zawsze słychać nazwisko kandydata, czy też komitetu wyborczego.

Fotografia powinna nas łączyć

z Władysławem Nielipińskim rozmawia Sebastian Gabryel

Nie wiem, jak to wygląda gdzie indziej, ale w Wielkopolsce możemy mówić o swoistym fenomenie lokalnych grup, kół i stowarzyszeń fotograficznych – mówi Władysław Nielipiński, jeden z największych popularyzatorów fotografii w regionie.

SEBASTIAN GABRYEL: Fotografiją zajmuje się pan od prawie 40 lat. Znalazłem wypowiedź, w której to doświadczenie porównuje pan do miłości. Czy to była miłość od pierwszego wejrzenia? Jaki był ten przełomowy moment, w którym poczuł pan, że to właśnie z fotografią chce związać swoje życie?

WŁADYSŁAW NIELIPIŃSKI: Moja miłość do fotografii rozwijała się powoli. Zakiełkowała w momencie, w którym zacząłem sobie uświadamiać, że jeśli chcę robić w życiu coś, co będzie nadawać mu prawdziwy sens, musi być to związane właśnie z fotografią. Aparat fascynował mnie od dziecka, ciemnia zawsze była dla mnie miejscem pełnym magii i tajemnicy. Proszę pamiętać, że za moich czasów fotografia była dziedziną o wiele bardziej wymagającą, niż jest obecnie. Wymagała większej wiedzy i umiejętności technicznych, więc kiedy już udało się wykonać jakieś w miarę dobre zdjęcie, wiązało się to z ogromną satysfakcją i taką szczerą, dziecięcą radością. To może i śmiała analogia, ale proszę mi wierzyć, że to uczucie – kiedy siedziało się w ciemni przy czerwonej żarówce i nagle przed oczami zaczynało ukazywać się zdjęcie – było jedynym w swoim rodzaju, porównywalnym chyba tylko z orgazmem. To jest właśnie tego rodzaju doświadczenie, po którym chce się tylko więcej, i więcej [śmiech].

Jest pan nie tylko fotografem, ale również – a może dziś przede wszystkim – animatorem działań fotograficznych. Przez cztery dekady zrealizował pan tyle cennych przedsięwzięć związanych z fotografią amatorską, że aż trudno wskazać te najważniejsze. Które z nich wspomina pan z największym sentymentem?

Z każdego okresu swojej działalności zapamiętałem wiele bezcennych chwil. Dobrze wspominałem początki – lata siedemdziesiąte i osiemdziesiąte – kiedy po raz pierwszy poczułem, że w jakiś realny, namacalny sposób mogę oddziaływać na innych poprzez swoją twórczość. Pamiętam zwłaszcza rok 1979, w którym założyłem Fotoklub Format [w 2001 roku przekształcony w Gnieźnieńskie Towarzystwo

Fotograficzne – przyp. red.] inicjujący wiele wspólnych działań, a do którego czasów wracam pamięcią z dużym rozrzewaniem.

W kolejnych latach działał pan z powodzeniem jako kierownik gnieźnieńskiego Zakładowego Domu Kultury Wielkopolskich Zakładów Obuwia „Polania”, który przy pana udziale stał się ważnym punktem na fotograficznej mapie Wielkopolski. Później przyszedł czas na pracę w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej i Centrum Animacji Kultury w Poznaniu, z którą związany jest pan już ponad 15 lat.

Można powiedzieć, że podejmując pracę w WBPI-CAK, zacząłem osiągać fotograficzną dojrzałość. Poczuję tam jak ryba w wodzie. Dziś ze wzruszeniem myślę o pierwszych warsztatach fotograficznych, które w iście spartańskich warunkach organizowałem w 2003 roku w Margoninie. Kierownikiem tamtejszego Domu Kultury, a jednocześnie komendantem Ochotniczej Straży Pożarnej, był wówczas Wojciech Burzyński – nieoceniony partner do współpracy. Z jego osobą wiąże się zresztą dość zabawna historia, ponieważ do złudzenia przypominał wtedy komendanta Ochotniczej Straży Pożarnej w Kopydłowie, z popularnego niegdyś programu kabaretowego „Spotkanie z Balladą”, którego grał aktor Leszek Benke. Nie dość, że był do niego podobny fizycznie, to na dodatek, identycznie jak bohater cyklu, pracę w pożarnictwie łączył z działalnością na rzecz kultury [śmiech]. Można powiedzieć, że za jego czasów Margonin był takim drugim Kopydłowem [śmiech].

Jakim projektem w ramach WBPI-CAK poświęca pan obecnie największą uwagę?

Na pewno jednym z najważniejszych przedsięwzięć jest tegoroczna edycja Wielkopolskiego Festiwalu Fotografii im. Ireneusza Zjeżdżałki, do której właśnie się przygotowujemy. To wielopoziomowy przegląd twórczości wielkopolskich fotografów, a zarazem swego rodzaju podsumowanie wszystkich moich dotychczasowych starań o ścisłą integrację środowiska fotograficznego w naszym regionie. Warto podkreślić, że ta impreza ma na celu nie

tylko współdziałanie, ale również staranne dokumentowanie tego, co dzieje się w wielkopolskiej fotografii, a co z pewnością będzie ważnym świadectwem dla przyszłych pokoleń. Ten bogaty dorobek warto przechowywać, o czym czasem się zapomina. Bywa, że po twórczości jakiejś ciekawej grupy fotografów z małej miejscowości nie pozostaje nawet ślad! Nie ma o niej jakichkolwiek informacji w kronikach, a materiały archiwalne są znikome. Do dziś się z tym spotykam, dlatego tym bardziej zależy mi, abyśmy jako Wielkopolanie nauczyli się zachowywać pamięć o swojej spuściznie.

Czy potrafiłby pan wskazać najciekawsze obecnie zjawiska w wielkopolskiej fotografii amatorskiej? Pytam nie tyle o Poznań, ile o resztę regionu.

Dużo dzieje się choćby w Środzie Wielkopolskiej, która jest miastem o bardzo bogatych tradycjach fotograficznych. Aktywne jest Koło – pełne młodych i ambitnych ludzi, którzy z pasją kontynuują dzieło swoich poprzedników, w większości działając przy Kolskim Klubie Fotograficznym „FAKT” im. prof. dra Tadeusza Cypriana, który podobnie jak ja świętuje w tym roku swoje 40-lecie. Nie można też zapominać o Obornikach czy Książu Wielkopolskim, a raczej o wywodzącej się z niego nieformalnej grupie fotograficznej, organizującej plenerowe warsztaty i wystawy. Równie prężnie działa Września, w której fotografia profesjonalna świetnie koegzystuje z działaniami o charakterze amatorskim. Mógłbym wymienić kolejne miejscowości: Ostrzeszów, Wągrowiec, Piła, Trzcianka, Trzemeszno... Nie wiem, jak to wygląda w innych regionach kraju, ale w Wielkopolsce możemy mówić o swoistym fenomenie działających tu lokalnych grup, kół i stowarzyszeń fotograficznych.

Jaki jest największy mit dotyczący fotografii amatorskiej?

Często fotografia amatorska jest niesłusznie utożsamiana z fotograficzną amatorszczyzną, tymczasem to są dwa różne pojęcia! Właściwie jedyna niepodważalna różnica pomiędzy fotografem profesjonalnym a fotografem amatorem jest taka, że działalność hobbystyczna tego drugiego nie jest

jednocześnie jego działalnością zarobkową. Kiedy przychodzi czas, że fotografia jako pasja przestaje przynosić mu satysfakcję, wówczas zaczyna z nią wchodzić na ścieżkę zawodową. Stara się ją „sprofesjonalizować”, co może robić na wiele sposobów – zatrudniając się w zakładzie fotograficznym, świadcząc usługi lub podejmując studia na kierunku artystycznym. Czy Wielkopoleanie odnoszą sukcesy

Problem twórczy, o którym pan mówi, bierze się z prostego faktu, że praktycznie nie ma już możliwości zrobienia w fotografii czegoś naprawdę odkrywczego, nowatorskiego od początku do końca. Niestety, prawdą jest, że wszystko – lub prawie wszystko – zostało już sfotografowane. Teraz można już tylko powielać, ewentualnie udoskonalać znane nam rozwiązania i kreować mody. Tyle

Odnoszę wrażenie, że wciąż nie potrafimy doceniać prac, których nie jesteśmy autorami. Pamiętam czasy, kiedy wystawa fotograficzna integrowała całe środowisko artystyczne. Dzisiaj tworzą się małe, hermetyczne grupki wzajemnej adoracji, które nie interesują się tym, co poza nimi. Jakby każda z nich żyła w przekonaniu, że ma monopol na „wielką sztukę”.

na drodze „od amatora do zawodowca”? To pytanie, na które nie ma jednoznacznej odpowiedzi. Oczywiście, mógłbym teraz wymienić parę nazwisk wybitnych fotografów wywodzących się z naszego regionu, którzy odnieśli sukces w Polsce czy za granicą. Ale sukces jest też pojęciem względnym. Kiedy fotograf z zagranicy, któremu chciałbym zrobić wystawę, dzwoni do mnie i mówi, że właścicielem wszystkich jego prac jest agencja, która nakazuje mu zniszczyć negatywy i pozostawić tylko jeden egzemplarz fotografii do jej użytku – to czy to jest sukces?

Z wielu artykułów na temat dzisiejszej kondycji fotografii można wymyślić wniosek, że obecnie fotograf jest narażony przynajmniej na dwa kryzysy: twórczy i finansowy [śmiech]. Jak poradzić sobie z tym pierwszym?

że wymyślanie nowych trendów też oznacza sięganie do przeszłości, zwracanie się w stronę minionych dekad. W fotografii wszystko wraca – zupełnie jak w modzie odzieżowej. Nie mówię w tym momencie o technologii, bo ta wciąż nas zaskakuje. Mam na myśli to, co dzieje się na poziomie idei. Kryzys twórczy dotyka przede wszystkim tych, którzy nie mają przed sobą jasno sprecyzowanego celu artystycznego. Problem jest też gdzieś po stronie edukacji. Młody twórca, będąc pod presją „bycia oryginalnym”, sili się na rozwiązania przypominające wymyślanie koła. A przecież istotą fotografii jako twórczości jest wolność i ekspresja, a nie robiecie czegoś na siłę.

Czy polski rynek fotograficzny rzeczywiście staje się coraz bardziej zepsuty, jak twierdzi część funkcjonujących w nim osób? Niektórzy uważają, że młodzi ludzie



WŁADYSŁAW NIELIPIŃSKI – popularyzator fotografii w Wielkopolsce. Obecnie pracuje w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej i Centrum Animacji Kultury w Poznaniu. W 2016 roku otrzymał nagrodę Marszałka Województwa Wielkopolskiego w dziedzinie twórczości artystycznej, upowszechniania i ochrony dóbr kultury w kategorii „Animacja i upowszechnianie kultury”. Członek Honorowy Stowarzyszenia Twórców Fotoklub Rzeczypospolitej Polskiej.

niszczą go, zgadzając się na coraz mniejsze, by nie powiedzieć głodowe stawki...

Korzystna cena zawsze będzie przeważać nad jakością. Tak jest zresztą od wieków – jeśli szlachcic chciał mieć portret na wzór podobny magnata, który mu się spodobał, ale nie było go stać na dobrego autora, to wynajmował kogoś, kto namalował go po tanioci. Ten problem istnieje do dziś, również w fotografii, jednak osobiście nie wysuwałbym go na pierwszy plan. Owszem, dla kogoś, kto chce uczynić z niej swoje główne źródło dochodu, to może być ważne. Jednak sztywne stawki, jakie swego czasu narzucał Związek Polskich Artystów Fotografików, też nie były dobrym rozwiązaniem. Przez lata marzył nam się „wolny rynek” – no to jest.

Jest pan jednym z największych popularyzatorów fotografii amatorskiej w Wielkopolsce. Ma pan jakieś marzenia związane z regionem?

Przede wszystkim chciałbym, żeby tutejsi fotografowie szanowali się, żeby pomiędzy nimi nie było jakiejś zupełnie nieuzasadnionej rywalizacji, która bardziej ich dzieli, niż łączy. Ona prowadzi wyłącznie do negowania dokonań innych, sprawia, że odnosimy się do nieswojej twórczości z jakąś dziwną dozą lekceważenia. Odnoszę wrażenie, że wciąż nie potrafimy doceniać prac, których nie jesteśmy autorami. Pamiętam czasy, kiedy wystawa fotograficzna integrowała całe środowisko artystyczne w danej miejscowości. Dzisiaj tworzą się małe, hermetyczne grupki wzajemnej adoracji, które nie interesują się tym, co poza nimi. Jakby każda z nich żyła w przekonaniu, że ma monopol na „wielką sztukę”. Jako fotograf i animator bardzo nad tym ubolewam, ale nie wiem, co trzeba zrobić, żeby to zmienić.

ZDJĘCIA: Mariusz Forecki



Gniezno • Września • Środa Wlkp. • Wągrowiec • Żnin



TYGODNIK

Przemiany

NA SZLAKU PIASTOWSKIA

6.03. 2018

Nr 10 (1283)

Rok XXV

Cena 2,50 zł

(w tym 8% VAT)

Nr indeksu 329 886

ROZMOWA „PRZEMIAN”

W kobiecie jest siła

Szczegóły na str. 7



W Trzemesznie
powstanie komisja
śledcza?

Szczegóły na str. 9



Wielka polityka dzieli w małej
społeczności. Jak mówić
o Brygadzie
Świętokrzyskiej?

Szczegóły na str. 11



KULTURA

W październiku w Gnieźnie całodniowe święto fotografii

■ W roku dziesiątej rocznicy śmierci znanego wielkopolskiego fotografa Ireneusza Zjeżdżałki, w całym regionie odbędą się specjalne wystawy i wydarzenia związane z tym autorem, jak i z fotografią w ogóle. Specjalny dzień fotografii zorganizuje Gniezno, a w jego ramach można będzie odwiedzać galerie i wystawy od rana do wieczora. Specjalnie zaprezentowane mają zostać prace zapomnianego w Gnieźnie fotografa Krzysztofa Owczarzaka.

Urodzony we Wrześni Ireneusz Zjeżdżałka to znany polski dokumentalista fotograficzny przełomu XX i XXI wieku. Po swoim debiucie w końcu lat 90. XX wieku szybko został dostrzeżony przez wielkopolskie środowisko fotograficzne. W latach 1998-2003 pracował w galerii „pF” mieszczącej się w Centrum Kultury Zamek w Poznaniu, a od 2003 roku był redaktorem naczelnym kwartalnika „Fotografia”. Jego zdjęcia przedstawiające w dużej mierze transformację krajobrazu zaprowadziły go do wystaw, m.in. w warszawskiej „Zachęcie”. Po śmierci w 2008 roku stał się patronem przeglądu dzieł wielkopolskich fotografów. Wojewódzka Biblioteka Publiczna i Centrum Animacji Kultury w Poznaniu od 2012 roku organizują Wielkopolski Festiwal Fotografii im. Ireneusza Zjeżdżałki. Kolejne edycje wydarzenia cieszą się ogromnym zainteresowaniem, towarzyszą im wystawy, albumy i działania edukacyjne. Specjalny wymiar będzie miał tegoroczny WFF im. I. Zjeżdżałki, gdyż zaistnieje w dziesiątą rocznicę śmierci artysty, stąd WBPiCAK w Poznaniu chce szczególnie troskliwie podejść do organizacji tego wydarzenia. Czwarta edycja festiwalu potrwa od 13 do 31 października i obejmie swoim zasięgiem cały region. Dwutygodniowy cykl zacznie się w Środzie Wielkopolskiej i Poznaniu; następnie przeniesie się do rodzinnego miasta Zjeżdżałki – Wrześni, później ponownie wróci do Poznania. Od 17 października zaczną się wydarzenia w regionie, a jeden dzień z

fotografią przypadnie na Gniezno. Będzie to 18 października. W Miejskim Ośrodku Kultury 24 lutego zawiązała się grupa inicjatywna odpowiedzialna za „dzień gnieźnieński” festiwalu. Pod kierownictwem Władysława Nielipińskiego, gnieźnieńskiego fotografa, animatora wydarzeń fotograficznych z ramienia WBPiCAK w Poznaniu, spotkali się partnerzy jesiennej odsłony wydarzenia. Akces do współorganizacji zgłosiły: Miejski Ośrodek Kultury, „Czytelnia na piętrze” w I LO, Biblioteka Pedagogiczna w Gnieźnie, Muzeum Początków Państwa Polskiego, Biblioteka Publiczna Miasta Gniezna oraz Organizacja Turystyczna „Szlak Piastowski”. – Wydaje mi się racjonalne, by w jednej miejscowości odbyły się jednego dnia wszystkie imprezy – nie kryje Władysław Nielipiński. – Będzie to wygodne rozwiązanie dla osób przyjeżdżających do Gniezna, chcących poznać, co w świecie fotografii lokalnej się dzieje. Będzie to też wygodne dla gnieźnian, którzy nie będą odrywani od codziennych zajęć pięć razy w tygodniu, tylko jednego dnia poświęcą całe popołudnie na zwiedzanie wystaw – dodaje. Jak zapewnia W. Nielipiński, godziny kolejnych wernisaży wystaw nie będą na siebie nachodzić i spokojnie będzie czas na przemieszczanie się między kolejnymi galeriami i wystawami. Wszystkiemu towarzyszyć będzie przewodnik, który ułatwi przybyłym miłośnikom fotografii poruszanie się po mieście. Jednym ze smaczków tego fotograficznego dnia w Gnieźnie ma być wystawa zdjęć fotografa dziś niesłusznie zapomnianego w mieście, od lat mieszkającego w Kanadzie – Krzysztofa Owczarzaka. – To fotograf współpracujący w ramach Fotoklubu „Format” w latach 80. ubiegłego wieku, najpierw w Polanii, później w MOK – przypomina W. Nielipiński. – Wyróżniał się ze względu na wrażliwość, technikę i używaną technologię. Był traktowany np. przez Janusza Nowackiego, instruktora wojewódzkiego, jako wyróżniająca się postać, utalentowana. Wyemigrował do Kanady i słuch po nim zaginął, ale utrzymuje kontakty z kolegami z Gniezna, przyjeżdża tu do rodziny i wiem, że fotografuje. W związku z tym zacieka, co robi i jak robi fotograficznie. Jeśli byłaby taka oka-



Władysław Nielipiński, gnieźnieński fotograf, animator wydarzeń fotograficznych z ramienia WBPiCAK w Poznaniu

zja, żeby go zaprosić na prezentację swojej twórczości, byłoby to bardzo wartościowe – nie kryje nadziei fotograf. Szczegóły gnieźnieńskiego dnia czwartej edycji Wielkopolskiego Festiwalu Fotografii im. Ireneusza Zjeżdżałki będą jeszcze ustalone w następnych tygodniach, jednak jak zapewniają współorganizatorzy wydarzenia i jego partnerzy, jesienią zapowiada się niezwykle wydarzenie, które pozostawi po sobie trwałe ślady.

ALEKSANDER KARWOWSKI

Gniezno • Września • Środa Wlkp. • Wągrowiec • Żnin



TYGODNIK

Wrześniacy

NA SZLAKU PIASTOWSKIM

3.03. 2020

Nr 10 (5)

Rok XXVII

Cena 3,30 zł
(w tym 5% VAT)

Nr indeksu 329 886

We Wrześni
do chorych przylatują
śmigłowce,
bo brakuje... karettek

str. 7



Mieszkańcy pytają
przed rewitalizacją
ulicy Rzeźnickiej

str. 9



Likwidacja,
reorganizacja,
czyli co czeka dzieci
mieszkające w Domu
Dziecka w Trzemesznie

str. 13



KULTURA

Był nie tylko aktorem w odradzającej się po wojnie gnieźnieńskiej scenie teatralnej, ale i jej ilustratorem za pomocą fotografii, gdy wkroczyła już na deski Państwowego Teatru im. A. Fredry. Był także znanym fotografikiem, wychowawcą pokoleń adeptów sztuki, który rozwijał swój własny zakład fotograficzny. W połowie marca postać Antoniego Jeśmontowicza będzie wyróżniona plenerem fotograficznym, wystawą i wieczorem wspomnień, a jesienią będzie jednym z bohaterów Festiwalu im. Ireneusza Zjeżdżałki.

Pretekstem do wspomnienia fotografa jest kolejna edycja cennego festiwalu fotograficznego im. Ireneusza Zjeżdżałki. Tegoroczna edycja imprezy będzie mieć motto: „Śladami Mistrzów”. Tymi artystycznymi drogami dawnych mistrzów wielkopolskiej fotografii wyruszą współcześni fotograficy, którzy w miastach regionu będą szukać ich śladów. Gnieźnieńska odsłona imprezy będzie podążać zatem ścieżkami Antoniego Jeśmontowicza. Cały program będzie mieć miejsce 13 i 14 marca. Pierwszego dnia wszyscy chętni spotkają się w Czytelni na Piętrze, działającej przy I LO w Gnieźnie, gdzie odbędzie się wystawa fotografii i pamiątek związanych z mistrzem. Będzie to okazja do wspomnień fotografa, kiedy jego sylwetkę przedstawi Krzysztof Szymoniak, a analizę jego twórczości zaprezentuje Bogusław Biegański. Będzie to także prelude do dnia następnego, kiedy w czasie pleneru w mieście, fotograficy ruszą szukać inspiracji twórczością Jeśmontowicza. Sam przywołany mistrz był aktorem dramatycznym w utworzonym po wojnie Państwowym Teatrze im. Aleksandra Fredry. Zastąpił pamiętnymi rolami w „Zielonym Gilu” czy w „Grzesznikach bez winy”. Przy okazji stał się „nadwornym” fotografem teatru uwieczniając jego działalność na przestrzeni lat 1946-1968.

Stowarzyszył się także w gnieźnieńskim Oddziale Polskiego Towarzystwa Fotograficznego. Uczestnik wielu wystaw, równie często nagradzany. Od 1957 roku prowadził własny zakład fotograficzny przy ul. Mieszka I, który wyróżniał się charakterystyczną witryną. - Regularnie, raz w miesiącu, były zmieniane prezentowane w niej fotogra-

Przywróć pamięć mistrza Antoniego Jeśmontowicza. Szukają także zdjęć jego autorstwa



Władysław Nielipiński w imieniu organizatorów apeluje o udostępnienie wszelkich zdjęć sygnowanych na odwrocie „Foto-Studio – Antoni Jeśmontowicz”

fie, szczególnie duże charakterystyczne portrety – wspomina Władysław Nielipiński, organizator spotkania z ramienia Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej i Centrum Animacji Kultury w Poznaniu, kronikarz wielkopolskiej fotografii. - Ta wystawa przyciągała rzesze gnieźnian, którzy spacerując ulicą Mieszka I, przystawali przy tej witrynie. Po niezwykle ważnej działalności fotograficznej w teatrze, pozostawił ciekawą i cenną spuściznę. To około 1000 negatywów, czyli około 10 000 czarno-białych kadrów formatu 6x9. To prawdziwy skarb i wkład w historię kultury miasta. - Po części zostaną te kadry zaprezentowane podczas spotkania – zdradza W. Nielipiński. - Z jednej strony będzie to możliwość zobaczenia, jak się kiedyś fotografowało teatr, a z drugiej strony dla miłośników teatru będą niespotykaną gratką, bo wielu wybitnych aktorów debiutowało na deskach gnieźnieńskiego teatru i na zdjęciach Jeśmontowicza są uwiecznieni – nie kryje zachwyty.

By powiększyć bazę zdjęć fotografa oraz wzbogacić spotkanie i wystawę 13 marca, Władysław Nielipiński w imieniu organizatorów apeluje do gnieźnian i mieszkańców regionu o udostępnienie wszelkich zdjęć wykonanych przez mistrza, sygnowanych na odwrocie „Foto-Studio – Antoni Jeśmontowicz”. Szczególnie poszukiwane są portrety, zdjęcia ślubne i komuniyjne, jednak organizatorzy pochylą się nad każdym dziełem artysty. Jak podkreśla W. Nielipiński, nie muszą to być oryginały, wystarczą skany lub możliwość ich przezfotografowania (np. gdy znajdują się w albumach lub ramkach). Zgłoszenia i pytania uprasza się o kierowanie telefoniczne pod nr 607 381 330 lub e-mail: foto@wbp.poznan.pl

ALEKSANDER KARWOWSKI

Gniezno • Września • Środa Wlkp. • Wągrowiec • Żnin



TYGODNIK

Przemiany

NA SZLAKU PIASTOWSKIM

13.10. 2020

Nr 42 (1417)

Rok XXVII

Cena 3,30 zł

(w tym 5% VAT)

Nr indeksu 329 886

„Polska Stanie.
Dzisiaj my Jutro WY”

▶ s. 4



Radni zadecydowali. Nie będzie planowanego
połączenia osiedla
Konikowo z ul. Roosevelta
przez ul. Parkową

▶ s. 8



LISTA JEDNOSTEK NIEODPŁATNEGO
PORADNICTWA DLA MIESZKAŃCÓW
POWIATU GNIEŹNIEŃSKIEGO

▶ s. 11,12,13,14

COVID-19: szpitale, przychodnie, szkoły

■ Zgodnie z obowiązującymi w wojsku zastrzonymi procedurami sanitarnymi u żołnierzy i pracowników 3. Skrzydła Lotnictwa Transportowego w Powidzu od poniedziałku, 5 października przeprowadzono testy pod kątem obecności SARS-CoV-2. Testy

Nagroda kulturalna Gniezna w rękach Władysława Nielipińskiego!

■ Wyjątkowy wieczór miał miejsce w gnieźnieńskim Teatrze Fredry. Trzeciego października odbyła się tutaj gala finałowa festiwalu „Fyrtel”, jednak w tym roku miała specjalnie okazałą oprawę. Wszystko z powodu tegorocznego jubileuszu 75-lecia Biblioteki Publicznej Miasta Gniezna (organizatora festiwalu) – najstarszej placówki kulturalnej miasta. Gala to także zwyczajowy czas wręczenia „Królika” – Kulturalnej Nagrody Miasta Gniezna. Trafiła ona ze wszech miar w godne ręce, które za pomocą aparatu potrafią wyczarować magiczne zdjęcia.

zawsze czuję się tu jak u siebie; 75 lat biblioteki to szmat czasu, ale obyśmy się spotkali za 25 lat na setnych urodzinach – życzyła przyjaciółom z księżnicy pisarka.

„Królik” za niestrudzone propagowanie fotografii

Podniosłym wydarzeniem było ujawnienie, kto w tym roku otrzyma Kulturalną Nagrodę Miasta Gniezna, statuetkę królika – brata królików, które z brązu opowiadają historię Gniezna na jego ulicach. Decyzją kapituły laureatami nagrody powędrowała do Władysława Nielipińskiego – niestrudzonego propagatora fotografii, również czynnego fotografa. To pomnikowa wręcz postać dla opisywania i upamiętniania historii fotografii w Gnieźnie i Wielkopolsce. Na co dzień pracując w Wielkopolskiej Bibliotece Publicznej i Centrum Animacji Kultury w Poznaniu, wspiera kluby fotograficzne, twórców, organizuje wystawy i konkursy, tworzy specjalne wydawnictwa, albumy. Jest stałym bywalcem fotograficznych wystaw, w trakcie których z ogromną wiedzą i znajomością opowiada o twórcach oraz ich dziełach. - Jak dają takie nagrody, to znaczy, że czas odejść, czas minął – śmieje się laureat.



Kulturalną Nagrodę Miasta Gniezna, statuetkę królika otrzymał Władysław Nielipiński



„Myszkę Marcysię”, laur dla „Przyjaciela Biblioteki” otrzymała Agnieszka Gadzińska

Biblioteczny jubileusz to niezwykle moment pewnych podsumowań, spojrzenia na to co już za nami w historii instytucji, ale i snucie planów. Choć przypaść w czasie trudnym, kiedy świat mierzy się z pandemią koronawirusa, to poczucie pięknego ciężaru ludzi tworzących księżnicę na przełomach dekad osłodziło finalnie wydarzenie. - Zacytuję znane zdanie, że „stoiemy na barkach olbrzymów” – mówił przed galą Piotr Wiśniewski, od niespełna dwóch lat dyrektor instytucji. - Praca tutaj to taki trochę udział w sztafecie kolejnych pokoleń, które budują potencjał ten instytucji. Rola społeczna biblioteki jest ogromna, tak jak zaufanie społeczne, którym się cieszy. Praca w niej to ogromne zobowiązanie. Widzę po koleżankach i kolegach z pracy, że czują też tę ogromną odpowiedzialność, tę więź z czytelnikami – podkreśla. Dziś biblioteki na całym niemal świecie stoją twarzą w twarz z wyzwaniem świata ery cyfrowej. Jednak podobnie jak gnieźnieńska księżnica, nie bierze się z nim „za barki”, tylko zaprzęga do swojej misji. Świadczy o tym choćby rozbudowany informatyczny system zarządzania zbiorami bibliotecznymi, wykorzystanie kanałów internetowych do promocji książek i wydarzeń, czy choćby transmisja jubileuszowej gali w internecie. Dziś trudno jest przewidzieć, w jakim kierunku podąży świat cyfrowy, jednak biblioteka w Gnieźnie zwiększa zasoby i kształci nowych czytelników. Romantyzm książek, ich stronice, ciągle kusi wielu miłośników kultury. W dodatku biblioteka staje się miejscem rozmów, dyskusji, warsztatów. To instytucja z szeroko pojętej kultury. Na galę zaproszeni zostali byli i obecni pracownicy biblioteki. - To piękne, że możemy usiąść razem i wspólnie te 75 lat celebrować. To najstarsza instytucja kultury w naszym mieście – cieszy się dyrektor.

Laury i wyróżnienia

Świetnym podsumowaniem działalności biblioteki, ale i spojrzeniem w przyszłość, był film specjalnie przygotowany na ten jubileusz. Mionka Wierzyńska, kierownik Działu Animacji i Promocji, która to sympatyczne dzieło stworzyła, zawarła w nim nie tylko nostalgię samej biblioteki jako miejsca, którego łaknęło społeczeństwo jeszcze w czasie wojennej zawieruchy, ale i zawarła w nim myśl o przyszłości bibliotek w dobie cyfryzacji. W filmie znalazły się wspomnienia samych bibliotekarzy, jak i osób z nią związanych, np. poeta i dziennikarz Krzysztof Szymoniak czy Wojciech Śmielecki, regionalista i syn pierwszego dyrektora instytucji. Gala to także wyróżnienia osób zasłużonych. Pracownicy, którzy pożegnali się w tym roku z instytucją zostali wyróżnieni medalem koronacyjnym przyznawanym przez Prezydenta Miasta Gniezna. W jego imieniu pamiątkowe wyróżnienia wręczył Annie Grygiel, Małgorzacie Szymańskiej - Śmieleckiej i Urszuli Piątyśzek – Michał Powalowski, wiceprezydent miasta. Chwilę później sami bibliotekarze wręczyli swoje nowe wyróżnienie. „Myszkę Marcysię”, laur dla „Przyjaciela Biblioteki” otrzymała Agnieszka Gadzińska, z pochodzenia gnieźnianka, której twórczość literacka wspaniale wpisała się w kanon literatury dla dzieci i młodzieży. Od lat zaprzyjaźniona z biblioteką uczestniczy w wielu akcjach propagujących czytelnictwo. - Przyjemność pracy z wami jest dla mnie zawsze ogromna – mówiła laureatka wyróżnienia, tuż po jego odebraniu. - Zawsze chętnie wracam w gościnne i ciepłe progi gnieźnieńskiej biblioteki. Jestem gnieźnianką, choć na co dzień już tu nie mieszkam, to jednak

znany ze swojego przewrotnego poczucia humoru. - Mimo że pracuję w Poznaniu, z Gniezmem czuję się bardzo związany. I w tej pracy starałem się swoją „gnieźnieńskość” zawsze podkreślać. O tym co się dzieje w Gnieźnie, opisywałem w publikacjach, których udało mi się popęlić sporo. Fotografia w Gnieźnie ma silne korzenie, silnie umocowane. Nie ukrywam, że z dużą

dozą satysfakcji odbieram to wyróżnienie. Trochę mam poczucie z tyłu głowy, że trochę dla tego miasta zrobiłem – uśmiecha się laureat nagrody, którą może ustawić obok innych, również zupełnie zasłużonych: Brązowego Krzyża Zasługi (1987) i medali; „150-lecia fotografii” (1989), „Zasłużony dla Fotografii Polskiej” (2004), Za Zasługi dla Województwa Wielkopolskiego (2013) i

Zasłużony dla Kultury Polskiej (2013). W 2016 r. otrzymał nagrodę Marszałka Województwa Wielkopolskiego w dziedzinie twórczości artystycznej, upowszechniania i ochrony dóbr kultury w kategorii „animacja i upowszechnianie kultury”. Członek Honorowy Stowarzyszenia Twórców Fotoklub Rzeczypospolitej Polskiej (2016), laureat nagrody im. Witolda Hulewicza (2017). W 2018 r. został uhonorowany medalem Fotoklubu RP „Za zasługi dla fotografii polskiej w 100. rocznicę odzyskania niepodległości”. Lista jest zatem długa i jak widać, ciągle otwarta.

Jak zdradza W. Nielipiński, już wyznaczył kolejne cele do zachowania dziedzictwa lokalnej fotografii. - To garaż Janusza Chlasy. Zaczynam pracować nad tym tematem i może przy okazji jakiejś okrągłej rocznicy śmierci tego wybitnego gnieźnieńskiego fotoreportera, uda mi się przypomnieć tę postać miastu, a może i Polsce. Bardzo na to zasługuje – podkreśla. Wieczorną galę zakończył monodram Jarosława „Mixera” Mikołajczyka pt. „Miasto portretów trumiennych”, który był pretekstem do zabrania widzów po zapomnianych niezasłużenie postaciach lokalnej kultury. Ze wsparciem muzyki granej na żywo przez Michała Pilasa, pod dachy teatru wróciły na chwilę duchy przeszłości, by w tej pięknej sali przemówić na powrót do zebranych. Bo kultura jest bardzo ważna – dla ducha, dla serca i dla człowieka.

ALEKSANDER KARWOWSKI

Wręczono Królika oraz podsumowano Fyrtel

„Wieczór na Fyr-
tlu” w Teatrze
im. A. Fredry dla zgro-
madzonej tam publiki,
a także internautów,
którzy mogli śledzić
wydarzenie online,
zapamiętany zostanie
jako święto miejskiej
ksiąźnicy. Rocznicowe
akcenty – Biblioteka
obchodzi w tym roku
75. rocznicę istnienia
– mocno zaznaczyły
się podczas tej uroczy-
stości.

Swój premierowy
pokaz miał wówczas
film „Spacerem po
Bibliotece. Kilka opo-
wieści o gnieźnieńskiej
ksiąźnicy”. Historie opo-
wiedzione przez biblio-
tekarzy i osoby, które

wspominały ksiąźnicę
sprzed lat, wzruszyły
wielu obecnych na
sali. Pracownicy, którzy
pożegnali się w tym
roku z instytucją, zostali
odznaczeni medalem
koronacyjnym przyzna-
nym przez Prezydenta
Tomasza Budasza. Ana-
na Grygiel, Małgorzata
Szymańska-Śmielecka
i Urszula Piątyszek
przyjęły wyróżnienie
i gratulacje od wice-
prezydenta Michała
Powatońskiego.

Pierwszy raz wrę-
czono też „Myszkę
Marcysię” laur dla
„Przyjaciela Biblioteki”.
Jej laureatka – pisarka
Agnieszka Gadzińska,
od dawna współpra-



cująca z Biblioteką
Publiczną Miasta
Gniezna, nie kryła
radości i zaskoczenia.
Natomiast Królika – Kul-
turalną Nagrodę Mia-
sta Gniezna otrzymał
w tym roku Władysław
Nielipiński – fotograf,
kulturoznawca i ani-

mator kultury, który od
lat wspiera, promuje
i tworzy fotograficzną
historię Wielkopolski.
Wydarzenie było także
okazją do podsumo-
wania VI Festiwalu
Fyrtel, projektu od
września realizowane-
go w Bibliotece. {wk}

WIADOMOŚCI WRZESIŃSKIE



CENA: 3,20 zł
(w tym 5% VAT)

INDEKS 366773
ISSN 1234-1363

Wydarzenie 20-lecia

Wystawa fotografii śp. **Bogdana Konopki** z kolekcji **Jolanty** i **Waldemara Śliwczyńskich** okazała się jedną z najważniejszych w historii Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej i Centrum Animacji Kultury w Poznaniu.

Wernisaż odbył się 11 lutego, jako jedno z pierwszych dużych wydarzeń w nowo otwartych i wyremontowanych wnętrzach biblioteki wojewódzkiej. Okazji przydających wyjątkowości było więcej.

– To wydarzenie niezwykle, nie wiem czy nie najważniejsze w całej mojej 20-letniej pracy w tej instytucji. Bo nigdy jeszcze nie mieliśmy możliwości prezentowania artysty o światowym poziomie, z najwyższej półki – stwierdził **Władysław Nielipiński**, główny instruktor fotograficzny w WBPi-CAK, „dobry duch” wielkopolskiej fotografii. Co więcej, okazało się, że wystawa ta jest jedną z ostatnich przed emeryturą Nielipińskiego.

– W imieniu wszystkich fotografów z Wielkopolski dziękuję ci za to, co przez te wszystkie lata zrobiłeś dla nas wszystkich. Będziemy o tym pamiętać – zapewnił **Waldemar Śliwczyński**, dokładając do podziękowań fotograficzne upominki.

Naturalnie najwięcej uwagi podczas wernisażu poświęcono samemu autorowi wystawy, który zmarł w 2019 roku w wieku 65 lat.



▲ W. Śliwczyński i W. Nielipiński podczas otwarcia wystawy Fot. Mateusz Kiszka

Współtwórca tzw. fotografii elementarnej, laureat Europejskiej Nagrody Fotograficznej, był silnie związany z Wrześnią.

– Bogdan był wybitnym fotografem, świetnym autorem tekstów o fotografii i dobrym przyjacielem. Wyemigrował do Francji jako młody człowiek, ale cały czas utrzymywał i cenił sobie kontakty z Polską. Pokazywał nam świat i pomagał na wiele sposobów. Był nieocenionym wsparciem dla „Kwartalnika Fotografia”, pomógł rozstawić Kolekcję Wrzesińską jako jej pierwszy autor. Uprawiał fotografię stykową, a więc odbijaną bez powiększania.

Zapytany kiedyś o to, dlaczego nie powiększa, odparł: „Sztuka to nie jest pojedynek na metry kwadratowe!” – wspominał **Waldemar Śliwczyński**.

Jak dodał, prezentowana wystawa nie jest w pełni reprezentatywna dla bogatej twórczości Konopki. – To po prostu nasze ulubione fotografie jego autorstwa – wyjaśnił.

Dodajmy, że czwartkowy wernisaż był też okazją do wręczenia statuetek Fotokreatora 2020, czyli nagród za animowanie fotografii w województwie. Jednym z dwóch laureatów został wrześnianin **Mirosław Jadryszak**. ID